SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 77 (1085) DNIA 27 LIPCA 1935 ROKU ROK XV

Mecze treningowe obozu piłkarzy

Triumf Kucharskiego w Sztokholmie

Dwa wspaniałe zwycięstwa Polaka nad elitą średniodystansowców Ameryki i Europy

SZTOKHOLM, 25.7. Tel. wł. Po świetnem zwycięstwie na 800 mtr. w znakomitym, jednym z najlepszych w tym roku i lepszym od rekordu wszystkich niemal (poza sześcioma) państw świata czasie 1:51.6 — odniesionem w środę nad Venzkem i Ny, Kucharski stał się faworytem dzisiejszego biegu na 1000 mtr. Zaufania tego nie zawiódł, aczkolwiek bieg nie był rozegrany po jego myśli i dlatego czas, choć doskonały, nie odpowiada możliwościom obecnym Polaka.

Venzke, wiedząc kogo się ma obawiać, wszedł w ciche porozumienie ze Szwedami i zdezorjentował Kucharskiego. Był daleko stylu a przed Polakiem gnał Szwed Wennstroem na tyle dobry, że niebezpiecznie było go wypuszczać, zwłaszcza gdy miało się żywo w pamięci niespodziankę z Powellem na mistrzostwach Anglji. Kucharski biegł więc właściwie samotnie pilnując, żeby Szwed nie uciekł za bardzo; Venzke zato biegł spokojnie czwarty, ukryty za plecami swych satelitów, i uniemożliwiając pilnowanie przez Polaka.

Na przedostatniej prostej Kucharski decyduje się dojść Wennstroema i minąć go: jest pierwszy, ale w chwilę potem wyskakuje przed niego Amerykanin.

Aha, więc skończyły się żarty.

Walczyć na wirażu niema sensu; Kucharski chowa się więc za plecy Venzkego i tak mijają krzywiznę. Na prostą wychodzą ramię w ramię. Zaczyna się walka, na widok której zamiera stadjon. Kucharski w pocie czoła zdobywa przewagę centymetrów, które urastają do całego metra. O 10 mtr. stylu groźny Duńczyk Petersen.

Czas Polaka 2:29, lepszy od rekordu polskiego, Venzke 2:29,2. Czas byłby znacznie lepszy, gdyby bieg był prowadzony na tempo, tak jak wczoraj, a nie na taktykę.

Po zwycięstwie posypały się na Kucharskiego istne roje zaproszeń. Szwedzi chcą w sobotę zrobić specjalnie dla Polaka zawody w Dalekarji i pokazać głównego triumfatora stadjonu sztokholmskiego. We wtorek Kucharski chciałby startować w Goeteborgu; pojedzie, jeśli Związek Polski się zgodzi.

Posłuchajmy jeszcze co mówi o wrażeniach z biegu red. Kołłupajło: Kucharski stał się bohaterem Sztokholmu, Szwedzi nie dają mu poprostu żyć, zasypują go zaproszeniami, kto wie, czy nie wpadli nawet w przesadę twierdząc, że ich najlepszy biegacz Ny nie jest dla niego godnym przeciwnikiem i że w razie ewentualnych startów trzeba, by postarać się o kogoś groźniejszego. Podkreślają wszyscy piękną formę i styl w jakim wygrywa Polak bieg.

Prasa szwedzka całe kolumny poświęca Polakowi fotografje jego są na pierwszych stronach wszystkich dzienników, Amerykanie zbledli w cieniu nowej sławy Polaka.

Trzeba dodać, że Kucharskiemu dzisiaj zaraz po starcie wpadła mucha do oka i że cały bieg odbył ze zmrużonem okiem.

*

Inne wyniki międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie przedstawiają się następująco:

W skoku w tyczce Amerykanie Sefton i Brown osiągnęli po 4,25 m.; przy próbie pobicia rekordu światowego doszli nawet do 4,42, strącając jednak poprzeczkę. Trzecie miejsce zajęli Szwedzi Lindblat i Ljungberg po 3,80.

W rzucie kulą zwyciężył Berg 14.73 przed Norrby 14,21 i Rahmquistem 14. 3,000 wygrał Hoeckert (Fin.) w czasie 8:27,4 przed Janssonem (Sz.) 8,29,4 i Siefertem (D.) 8:35.

Na 200 m. zwyciężył Draper (USA) 21,6 przed Anglikiem Horsfallem 21,9 i Norwegiem Schoenheyderem 22,3. W skoku wdal Steinquist (Szwecja) osiągnął 7,23 przed Norwegiem Bergiem 7,20 i Szwedem Karlenem 7.04. 500 m. wygrał O'Brien (USA) 1:05,8 przed Norwegiem Johannesenem 1,06,2 i Szwedem Wachenfeldem 1:06,3.

Trójskok: 1) Anderson 14.91, 2) Svennson 14.33, 3) Holmberg 14.17.



KAZIMIERZ KUCHARSKI



Z MECZU FERENCVAROS — AUSTRJA 4:2
Sarossi strzela pierwszą bramkę



WILIMOWSKI (RUCH)
w roli widza meczu treningowego na centralnym obozie w Warszawie.

RAPID W WARSZAWIE

Mistrz Austrji Rapid, który rozegra w Warszawie dwa mecze z najlepszemi teamami polskiemi w dn. 31 b. m. i 1 sierpnia, przyjeżdża w swym najlepszym składzie: Raftl, Jestrab, Tauschek, Wagner, Smistik I, Skoumal, Havlicek, Hochreiter, Kaburek, Binder, Smistik II. Rezerwowi: Pesser, Wagner II, Leman. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Schoenecker.

Rapid zdobył mistrzostwo Austrji jedenaście razy: w latach 1912, 1913, 1916, 17, 19, 20, 21, 23, 29, 30 i 35. W roku 1930 zdobył Rapid Mitropacup a w latach 1927 i 28 był finalistą.

W Polsce bawił Rapid ostatnio w 1933 roku i pokonał Cracovię 6:0.

WACKER W KRAKOWIE

Wiedeński Wacker rozegra w niedziele 28 b. m. mecz z Cracovia. Goście przyjeżdżają w najsilniejszym składzie, również Cracovia wystąpi z najlepszą jedenastką. Początek zawodów o godzinie 17.30. Boisko Cracovii.

Ujpesti gościć bedzie w Krakowie w dniach 4 i 6 sierpnia i rozegra dwa spotkania z Wisłą i Cracovią.

Czy K. S. Piast spadnie z Ligi?

Dowiemy się tego czytając nową powieść Przeglądu Sportowego, której druk rozpoczynamy już w następnym, poniedziałkowym numerze.

„Wielka Gra"

—taki jest tytuł powieści — wprowadzi Czytelników w krąg zakulisowych stosunków naszego światka piłkarskiego i prześwietli je ze strony zupełnie innej, niż to ma miejsce w sprawozdaniach, czy artykułach.

A więc do poniedziałku 29-go lipca!

Ex-zawodowiec Szigeti

walczy przeciwko Polakom w Balaton

Budapeszt, 24 lipca.

W sobotę, niedzielę i w poniedziałek w letniem uzdrowisku Balaton Almadi odbędzie się mecz tenisowy Polska — Węgry. Małe, ale bardzo eleganckie letnisko nad jeziorem Błotnem pracuje energicznie, aby nadać spotkaniu odpowiednie ramy. Ma ono pięknie położony „Centre Court" i gotowe jest pomieścić na swych trybunach parę tysięcy widzów.

Jeśli chodzi o dwu reprezentantów Węgrów, którzy grać będą zarówno w singlach jak i w dublu, Gabrovitz jest dziś niewątpliwie najlepszym graczem. W sezonie bieżącym miał dużo dobrych wyników: pokonał Rado 9:7, 6:2, Hechta 1:1, 6:4, 6:4, w Wimbledonie przegrał z Boussus 6:8, 3:6, 6:8. Ostatnio wygrał on turniej międzynarodowy w Satoralsaujhex, gdzie startowało m. in. 8 najlepszych graczy Węgier.

22-letni Szigeti jest wielką nadzieją Węgier. W ubiegłym sezonie był on jeszcze trenerem, ale Związek węgierski reamateryzował go i ma nadzieję, że będzie on następcą Kehrlinga. Zarówno bekhend, jak forhend i siatka są pierwszorzędne. Lepsze wyniki: Szigeti — Cernoch 6:3, 6:2, Szigeti — Kukuljevic 7:5, 6:3. Przegrał on z Palmierim, ale prasa włoska stwierdziła, że był to jeden z najpiękniejszych meczów.

Węgrzy mają nadzieję, że po meczu tenisiści polscy zostaną jeszcze na Węgrzech; 4 wielkie turnieje dadzą im okazję do zmierzenia się z węgierską ekstraklasą.

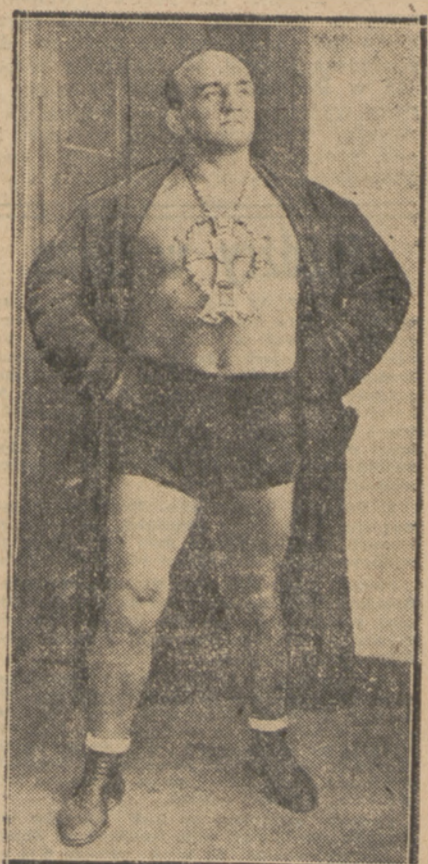
Jan Bence.



OTTO WILLE (BERLIN)
czołowy pływak akademickiej drużyny, która wystąpi w Ciechocinku



DRUŻYNA FERENCVAROS PO ZWYCIĘSTWIE NAD AUSTRJĄ 4 : 2
Stoją: Polcar, Kemeny, Hada, Lazar, Toldi, More, Kiss, Laky (siedzą): Sarossi, Koranyi, Tancos



WŁ. CYGANIEWICZ
ze zdobytą nagrodą

Piszemy o tem na stronie 2-ej

Polacy wśród 36 narodów

na akademickich igrzyskach w Budapeszcie

Już za dwa tygodnie rozpoczną się w Budapeszcie akademickie igrzyska C. J. E. o mistrzostwo świata. Od roku 1924-go, kiedy to rozegrano pierwsze tego rodzaju zawody w Warszawie, igrzyska odbędą się po raz szósty.

Pamiętamy dobrze Rzym, Paryż, Darmstadt i Turyn. Za każdym razem igrzyska akademickie nabierały coraz większego znaczenia, stając się potężną manifestacją sportu i wspaniałą okazją zbliżenia młodzieży wszystkich krajów.

Najbardziej imponująco wypadły dotąd igrzyska we Włoszech. Rzym, czy Turyn żyły przez dłuższy czas pod znakiem sportu akademickiego. Na ulicach spotykały się grupy studentów, manifestując przy każdem spotkaniu swoje wzajemne sympatje, śpiewając studenckie pieśni i płatając tysiące kawałów, które wybaczano im z niepozbawioną sympatji wyrozumiałością. Grupy z poszczególnych krajów prześcigały się w manifestowaniu nietylko swej wartości sportowej ale również humoru i dowcipu. Spontanicznie powstawały sympatje, które później przetrwały całe lata, stając się podwaliną przyszłych, serdecznych stosunków.

Budapeszt pragnie w tym roku zaćmić wspaniałość poprzednich igrzysk i z wielkim rozmachem przygotowuje się na przyjęcie wielotysięcznego zjazdu studentów z całego świata. Nie zabraknie między nimi i grupy polskiej, która wybrana została ze specjalną starannością. Czekać ją będzie zadanie bardzo ciężkie, o wielkiem znaczeniu propagandowem.

Skarzystaliśmy z przyjazdu p. Stanisława Malinowskiego prezesa komisji porozumiewaczej AZS-ów, który powrócił prosto z Budapesztu, aby otrzymać nieco informacyj o przygotowaniach do Igrzysk.

Pan Malinowski odbył podróż okrężną. Był świadkiem mistrzostw akademickich Rzeszy Niemieckiej w Jenie, na których 1400 (!) zawodników zaprezentowało olbrzymie postępy sportowe studentów, po wprowadzeniu przymusowego wychowania fizycznego na wyższych uczelniach. Poziom tych zawodów, na których padały rekordy świata (dysk kobiet, pięciobój męski) dał przedsmak możliwości, które Niemcy pokażą w Budapeszcie.

Budapeszt już od dłuższego czasu żyje pod znakiem zbliżających się igrzysk. Całe miasto zalepione jest propagandowemi afiszami, które drukowane są w 16-tu językach. Po drugiej stronie Dunaju w akademickiej dzielnicy Budy, 500 robotników pracuje gorączkowo nad budową reprezentacyjnego stadjonu. Dawne boisko znanego w Polsce MAFC-u zostało znacznie powiększone kosztem sąsiedniego targowiska. Zostanie ono okolone wielkiemi trybunami na 20.000 widzów, a obok powstanie kilka nowych ulic. Zawody pływackie przeprowadzone zostaną w basenie u stóp góry Św. Gellerta, jednym z najpiękniejszych w Europie, a na Dunaju odbędą się regaty wioślarskie.



TRÓJKA JAPOŃSKICH SKOCZKÓW weźmie udział w mistrz. akademickich w Budapeszcie. Od lewej: Suyeo Ooe (420 cm. tyczka), Shuhei Nishida (430 cm. tyczka), Hiroshi Tanaka (204 cm. wwyż).

Organizatorzy przy każdej okazji podkreślają swoje sympatje dla Polski, które zresztą dobrze znają ci wszyscy, którzy już odwiedzali gościnną ziemię węgierską.

Obsada igrzysk zapowiada się rzeczywiście imponująco. 36 narodów zapowiedziało już swój udział. Prócz potężnych drużyn z całej Europy, startować będą także Japończycy, a spodziewany jest również start lekkoatletów amerykańskich, którzy dzisiaj w kilku grupach wizytują Europę.

W tych warunkach trzeba było zestawić polską reprezentację ze specjalną starannością. Wyjedzie ogółem 40 zawodników. Najliczniejsza grupa lekkoatletów liczyć będzie 16 osób. Nie została ona jeszcze definitywnie zestawiona, ale jest już rzeczą pewną, że pojedzie Pławczyk, Hoffman Karol, Twardowski, Koźlicki, Zakrzewski, Tesiorowski, Radwański, Gierutto i Haspel oraz Walasiewiczówna, Krajewska i Świderska w grupie pań.

Prócz tego wyjedzie czterech pływaków z Karliczkiem i Boguthem na czele, dwie drużyny koszykówki (pań i panów) tenisista Majewski i wioślarz Keppel. Nasza reprezentacja ma już zapewnione kwatery i co jeszcze ważniejsze — polską kuchnię.

Reprezentacje innych państw będą bez porównania liczniejsze. Niemcy zgłosiły 250 zawodników, Włochy 180 a Francja 140! Pośród tej masy zgłoszeń znajdzie się wiele nazwisk, reprezentujących najwyższą klasę światową w lekkiej atletyce, pływaniu, a zwłaszcza szermierce.

Przed rozpoczęciem Igrzysk w Budapeszcie (10-18 sierpień) odbędzie się w Pradze czeskiej kongres CJE (27. VII), na którym nasza delegacja wystąpi z propozycją powierzenia Polsce organizacji zawodów zimowych, które byłyby przeprowadzone w Krynicy i w Worochcie.

Narazie jednak cała uwaga skierowana jest na Budapeszt. Już za kilka dni wszyscy kandydaci na wyjazd skoszarowani zostaną na Bielanach, gdzie pod okiem treneców (Cejzik, Nowak) szykować się będą do ciężkiej batalji.

W. Trojanowski.

Co przyniosły mistrzostwa torowe

Mistrzostwa torowe Polski minęły bez niespodzianek. To jest z punktu widzenia 3-tysięcznej publiczności (tak, tak!), która zaległa Dynasy wielką ich wadą. Gdyby ci miłośnicy kolarstwa nie wietrzyli niespodzianek ze strony Majewskiego i Popończyka, na Dynasach byłoby pusto. Na rozgrywkę Pusz — Frączkowski, którą widzieliśmy już sto razy, nie przyszedłby nikt.

Brak niespodzianki jest z naszego punktu widzenia zaletą, ponieważ dzięki temu udało się nam dobrze wytypować finalistów. Para Pusz—Frączkowski stanowi najszybszy tandem na torach polskich. Najszybszy i jedyny. Po za tymi dwoma zawodnikami nie posiadamy więcej sprinterów czystej krwi. Fakt, że na dwa okrążenia zdobędzie dobre miejsce Popończyk czy Olecki, nie kreuje ich jeszcze na sprinterów, tak jak nie są sprinterami Kapiacy, których forsuje się w najbardziej nieodpowiednich konkurencjach.

Lista sprinterów ma więc u nas tylko dwa miejsca, między Nr. 1 i 2 — wielki odstęp. Pusz jest obecnie znacznie lepszy od Frączkowskiego i nie wyobrażamy sobie normalnej między nimi rozgrywki, która zakończyłaby się porażką potrójnego mistrza Polski. Czas 12,6 sek., uzyskany został w półfinale z dalekiej drugiej pozycji i świadczy o tem, że szybkość Pusza waha się około 12,4 sek., co jest już czasem zupełnie przyzwoitym.

Prawda jest również, że wyniki te uzyskane zostały bez walki. Pusz przeszedł śpiewająco przez wszystkie eliminacje i w tym samym tonie rozprawił się z Frączkowskim w finale. O stopniu pewności siebie Pusza świadczy fakt, że pierwszy bieg finałowy rozegrał on z pierwszej pozycji, co jest przez niego stosowane niesłychanie rzadko.

Frączkowski jest dobrym średniakiem, który zasługuje na ciepłe słowo nietyle za swoje wyniki, ile za pracowitość i solidność. Taki typ sprintera jest potrzebny na każdym torze, bo stanowi najdoskonalsze tło dla asów.

Trzecie miejsce zdobył Popończyk, nieczęsty obecnie gość na torze. Szybkość ma Popończyk bodaj mniejszą, niż przed rokiem, ale zato wysubtelnił sobie i wykształcił zmysł taktyczny. Sposób, w jaki Popończyk dwukrotnie pokonał Einbrodta, zdumiewał pomysłowością i precyzją.

Z prawdziwą przykrością obserwujemy z roku na rok pogarszanie się formy Einbrodta. Przed czterema laty był to najszybszy zawodnik polski, który nie miał pojęcia o rozgrywaniu wyścigów. Obecnie nie przybyło Einbrodtowi taktyki, a fatalnie pogorszyły się czasy.

Tak wygląda sytuacja wśród półfinalistów. Spośród dziesięciu zawodników, którzy stanęli do mistrzostw, tylko ci zasługują na uwagę. Chwilę rozważań poświęcić natomiast należy metodzie rozgrywania mistrzostw i komisji sędziowskiej.

Podbijanie konkurenta na wirażu staje u naszych zawodników codziennem zjawiskiem. Częściowo spowodu złej i nieopanowanej jazdy, częściowo dla powstrzymania przeciwnika, podbijanie stosuje się nagminnie. Świadkami tego byliśmy chociażby podczas ostatniego wyścigu z udziałem zawodników niemieckich Königa i Wiemera, gdzie nie było prawie czystego wyścigu.

A jednak na Dynasach można jeździć równo. Szamota prowadzi swój rower na tym samym wirażu, jak po nitce, bo: 1) nie potrzebuje uciekać się do niedozwolonych chwytów w czasie walki i bo 2) umie jeździć.

Nierówna jazda przechodziła zawodnikom gładko tak długo, dopóki nie spowodowała ciężkiej katastrofy. Łączyński podbił Majewskiego, nastąpiło zderzenie, Majewski leży w szpitalu.

Łączyński ponosi winę karambolu, ale równie winni są sędziowie, którzy nie powinni pobłażać jeździe faul. Łączyński został zdyskwalifikowany, jego sprawa znajdzie się na najbliższem posiedzeniu Związku Kolarskiego. Wydaje się jednak rzeczą śmieszną podejrzewanie go o rozmyślną jazdę „na utrącenie" Majewskiego. Taki zamach nie może być stosowany chociażby dla tego, że sprawca nigdy niema gwarancji, że sam nie wyleci z siodła. Dlatego trzeba tę katastrofę traktować jako groźne memento nie stosując kar przewidzianych za świadome wywrócenie przeciwnika.

Nie możemy również znaleźć wytłomaczenia dla komisji sędziowskiej, która w ostatniej chwili przed wyścigiem dopuściła do zawodów niezgłoszonego Oleckiego. Dążenie do powiększenia atrakcyjności zawodów nie może kolidować z wyraźnemi przepisami. To co byłoby celowe i zrozumiałe na zawodach towarzyskich staje się obrazą regulaminu na wyścigach o mistrzostwo.

Zeszłoroczny zarząd PZTK przewrócił się spowodu przyznania mistrzostwa Polski Oleckiemu — zgodnie z chłopskim rozsądkiem, a w sprzeczności z literą przepisu. Środowe mistrzostwa Polski na torze mogą się stać precedensem do nowego korowodu protestów, których chcemy uniknąć i których mieliśmy zadużo.

PZTK nie mógłby na protest nawet mrugnąć; spowodowała go przecież własna wysoka komisja... **erd.**

Składy na niedzielę

Zmiany terminów. Grad kar

Skład Pogoni na mecz ligowy z Wartą został ustalony następująco: Albański — Zróbek, Jerzewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman — Niechciol, Luchter, Matjas, Zimmer, Borowski. Drużyna Pogoni traktuje spotkanie z Wartą bardzo poważnie; chodzi jej bowiem nietylko o zdobycie cennych punktów, ale również o poprawę reputacji, nadszarpniętej mocno po ostatnich niepowodzeniach z drużynami zagranicznemi.

Warta wyjeżdża do Lwowa na mecz ligowy z „Pogonią" w następującym składzie: Fontowicz; Kubalczyk i Pawlak; Ofierzyński, Banaszkiewicz i Sobkowiak; Słomiak, Kryszkiewicz, Scherfke, Lis i Szwarc. Słomiak (były gracz pozn. KPW) zadebiutuje w Warcie na meczu ligowym. Scherfke, który znajduje się w Warszawie na obozie piłkarzy wyjechał do Lwowa wprost ze stolicy. Banaszkiewicz, który zastąpi na pozycji środkowego pomocnika Danielaka, grał na tej pozycji z powodzeniem już na meczu z inowrocławską „Goplanją" w ubiegłą niedzielę.

Polonia wystąpi na meczu ze Śląskiem w składzie: Korniejewski: Zastawniak, Bułanow; Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Kruk, Kulla, Pachniarz, Cieszewski, Biniok. W składzie tym możliwa jest jeszcze zmiana, a mianowicie: Szczepaniak zagra w obronie a na środku pomocy Rudnik z rezerwy.

W MECZU ZE STOŁECZNĄ POLONIĄ, benjaminek ligi K. S. Śląsk, wystąpi w normalnym składzie: Mrozek, Bryła II, Seifert, Wysocki, Hanusik, Waluś, Więcek, Gieroń, God, Bryła I, Olbrych. W przedłużonej przerwie meczu odbędzie się ślubowanie olimpijczyków — ślązaków. Ślubowanie odbierze, jak już pisaliśmy, prezydent miasta Katowic, p. dr. Kocur.

NOWA PORCJA KAR

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN. ukarał na ostatniem posiedzeniu bardzo wielu graczy. Kisieliński (Cracovia) został ukarany dyskwalifikacją trzymiesięczną za niesportowe zachowanie się, umyślne kopnięcie Makowskiego i obrazę sędziego, Zwierz dyskwalifikacją jednotygodniową za zwracanie uwag sędziemu. Makowski naganą za to samo przewinienie, Sroczyński naganą za niebezpieczną grę.

Warszawianka i ŁKS grzywną 50 zł. za dopuszczenie do nieporządków na widowni po meczu: pierwsza z Cracovia, drugi z Wisłą.

Kotlarczyk Józef dyskwalifikacją na tydzień za krytykę sędziego, a Kotlarczyk Jan surową naganą, wreszcie Szumlas na tydzień — za pogróżki względem przeciwnika i Łyko surową naganą.

Zawieszonemu Kisielińskiemu zezwolono na grę przeciwko Wackerowi 2.8 i Ujpesti 4.8.

Dyskwalifikacja Riesnera na dwa miesiące za faul na meczu z Berlinem została zawieszona do czasu ukończenia dodatkowego śledztwa.

ZMIANY TERMINARZA LIGOWEGO

Nowe zmiany w terminarzu rozgrywek zostały przeprowadzone, wskutek wyznaczenia na dzień 13 października meczu z Austrją. Tak więc przełożono mecz ŁKS — Cracovia z 6.X na 27.X, Legja — Cracovia z 13.X na 6.X, Warta — ŁKS z 13.X na 6.X, Śląsk — Warszawianka pozostawiono na 13.X z tem, że kluby zgodzą się ewentualnie grać bez graczy wziętych do reprezentacji. Mecz Wisła — Garbarnia przełożony ma być z 13.X na inny termin, uzgodniony przez kluby, a mecz Śląsk — Wisła za zgodą obu klubów z 22.IX na 25.VIII.

Polski (Warszawianka), który grał poraz pierwszy po długiej przerwie spowodu dyskwalifikacji we Francji, doznał odrazu kontuzji i będzie musiał prawdopodobnie znów pauzować przez dłuższy czas.

Władysław Zbyszko Cyganiewicz

triumfuje w turnieju „Catch as catch can" o mistrzostwo świata

Buenos Aires, d. 4 lipca 1935.
(Koresp. własna)

Przed kilku dniami zakończono w Buenos Aires jeden z największych w dziejach atletyki turniejów o mistrzostwo świata w walce wolno-amerykańskich „catch as catch can". Turniej ten odbywał się przez dziesięć miesięcy i zakończył się świetnym triumfem Władysława Zbyszka Cyganiewicza, który, jak ongiś brat jego, Stanisław Zbyszko, staje się obecnie prawdziwym królem atletów.

O niezwykłych rozmiarach ostatniego turnieju, rozegranego w tutejszym Luna Parku niech świadczy fakt, że brało w nim udział 45 zapaśników, reprezentujących aż 26 państw, a walki oglądało w sumie ponad dwa miljony osób, czyli około 50.000 tygodniowo. Laureat turnieju Władek Zbyszko stoczył ni mniej ni więcej tylko 119 spotkań!!

Niepopularne doniedawna w Argentynie walki wolno-amerykańskie wprowadzone i zapropagowane przez braci Cyganiewiczów i ich siostrzeńca Karola Nowinę-Szczerbińskiego, zyskały tu w krótkim czasie olbrzymie powodzenie i stały się obecnie najmodniejszem widowiskiem.

Polscy atleci są dziś ulubieńcami publiczności Buenos Aires. Nazwisk ich używają do celów reklamowych największe firmy Argentyny. Nosi się tu np. marynarki „a la Zbyszko", krawaty „a la Nowina" i t. p. Nawet restauracje hypnotyzują gości nazwami ulubionych potraw polskich atletów.

Zna ich tu każde dziecko, podbijają serca publiczności nietylko na arenie, lecz i na ekranach kinowych, grając w specjalnie dla nich nakręcanych filmach, nazywani są powszechnie „formidables atletas polacos" (nadzwyczajni atleci polscy). Najlepszą zaś miarą sympatji, jaką tu zdobyli, jest oryginalny sposób reagowania publiczności na każdy zbyt brutalny cios, wymierzony w czasie walki któremuś z nich przez rozwścieczonego przeciwnika. Warto zobaczyć, jaki grad pomarańczy spada w takim wypadku na nadmiernie brutalnego zapaśnika!

W ostatnim dniu turnieju, kiedy miało nastąpić ogłoszenie wyników, olbrzymi stadjon Luna Parku wypełnił się po brzegi. W ostatniej parze Władysław Zbyszko Cyganiewicz spotkał się ze znanym w U. S. A. Abie Kaplanem. Decydujące to spotkanie odbywało się na specjalnie ciężkich warunkach: trzykrotnego położenia na łopatki.

W drugiej „rundzie" polski mistrz nietylko położył przeciwnika, lecz przerzucił go daleko poza sznury, między fotele publiczności, tak że po odliczeniu regulaminowych 20 sekund, Abie Kaplan nie był w stanie dać znaku życia.

Po upływie pięciominutowej pauzy, podczas której sędzia wzywał pokonanego do wejścia na ring, a ten leżał nieprzytomny, nastąpiło ponowne odliczenie 20 sekund i ogłoszenie wygranej Władysława Cyganiewicza! Gdy na piersiach mistrza świata zawisło zdobyte trofeum: wspaniały, ciężki, artystycznie wykonany łańcuch i krzyż ze złota i platyny, ozdobiony pięcioma wspaniałymi brylantami i ośmioma szafirami, widownię ogarnął istny szał.

Cała tutejsza prasa rozpisuje się szeroko na temat niezwykłej klasy zwycięzcy.

Manager Władysława Cyganiewicza p. Ludwik Kowalski zamierza niebawem, bo już w końcu sierpnia b. r. zrobić ze swym pupilem wypad do Polski. Przybędzie z nimi prawdopodobnie i Karol Nowina-Szczerbiński.

Aler.

Tour de France

Losy Tour de France zdecydowały się już dzisiaj. Jak przewidywaliśmy, koalicja belgijska przypuściła przy pierwszej okazji atak na groźnego dla R. Maesa Morelli. W rezultacie Włoch już w Rochefort stracił 10 minut, a przy wyścigu na czas — dalsze dwie minuty. Przewaga Maesa z 2 min. 57 sek. urosła do 14 min. 36 sek. Tego Morelli już nie odrobi, postarają się o to Belgowie: na ich wolę zwycięstwa, energię i siły trzebaby znaleźć znacznie groźniejszą koalicję, niż owych dwu Włochów Morelli i Teani, którzy jadą jeszcze w wyścigu.

Etap Bordeaux — La Rochelle podzielono na dwie części: pierwsza 159 klm. ze startem wspólnym; druga 33 klm. ze startem pojedyńczym. W pierwszej części Belgowie inicjowali bez przerwy ucieczki, nie dając chwili wytchnienia Morelliemu, rozbili wreszcie pole i zmogli Włocha. W krótkim etapie na czas R. Maes był głównym motorem: na półmetku był pierwszy, potem uległ nieznacznie dwu kolarzom. Ale że zwyciężył zupełny outsider, drugi był Leduc, więc nie osłabiło to jego pozycji.

Wyniki: Bordeaux — Rochefort: 1) Le Greves 4:17,51, 2) Aerts, 3) Pelissier, 4) Stach, 5) Mauclair, 6) Ruozzi, 7) Dignef, 8) R. Maes wszyscy ten sam czas. Rochefort — La Rochelle 33 klm.: 1) Fontenay 51:45, 2) Leduc 51:19, 3) R. Maes 52:25, 4) S. Maes 52:28, 5) Lowie 52:31.

Ogólna klasyfikacja: 1) R. Maes 118:55.29, 2) Morelli 119:10.05, 3) Vervaecke 119:18,47, 4) S. Maes 119:24.17, 5) Speicher 119:31.21, 6) Lowie 119:40.22. W klasyfikacji drużynowej prowadzą z ogromną przewagą Belgowie przed Francją, Niemcami i zdziesiątkowanemi drużynami Italji i Hiszpanji.

SCHMELING—BAER—LOUIS

Manażer Schmelinga Jacobs bawi teraz w Stanach Zjednoczonych i jest upoważniony przez swego pupila do podpisania kontraktu na mecz z Baerem lub Louisem, o ile jakiś organizator zaofiaruje mu 150,000 dolarów. Jacobs czeka na oferty.

Jeźdźcy w Spaa

SPA, 24. 7. W 2-gim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Spa oficerowie polscy startowali w konkursie „Zamku de Voroux", który jest jednym z najtrudniejszych konkursów w całym turnieju. Do zawodów zgłosiło się 42 zawodników, startowało 32. Na kości od 1.35 do 1.70. W czasie zawodników trasie 8 przeszkód i jedna podwójna wysokości od 1.35 do 1.70. W czasie zawodów zanotowano szereg wypadków, na szczęście niegroźnych.

Z Polaków jedynie rtm. Szosland uplasował się w pierwszej dziesiątce, zajmując na koniach Zapał i Milord dwa razy dziewiąte miejsce, mając za każdym razem 8 błędów.

Pierwsi trzej: Markiz de Maupeou (Francja), Gretter (Holandja) i hr. Val de Beaulieu (Belgja) przeszli parcours bez błędów. Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął Francuz przed Holendrem i Belgiem.

W 3-im dniu zawodów odbył się konkurs szczęścia. Zwyciężył jeździec holenderski. Polak por. Komorowski na Wizji zajął 4-te miejsce, por. Gutowski na warszawiance 5-te, rtm. Szosland na Milordzie 6-te, por .Galica na Orlicy 10-te. Wszyscy oni przejechali 25 przeszkód bez błędu. O kolejności miejsc decydował krótszy czas, o ułamki sekund.

Konkurs sztafetowy po 2-ch jeźdźców wygrali Belgowie. Para rtm. Szosland na Zapale i por. Komorowski na Wizji zdobyła 6-tą nagrodę. Ponadto por. Komorowski był drugi.

NOKAUT MILLERA

Mistrz świata wagi piórkowej Freddie Miller, znokautował w Liverpolu w drugiej rundzie Anglika Watsona.

Tylko dwa, ale ważne!

Obydwa spotkania niedzieli 28-go lipca mogą mieć bardzo poważny wpływ na ukształtowanie się tabeli.

Pogoń jedzie do Poznania po ponowne objęcie stanowiska lidera, w razie zwycięstwa nad Wartą, która znów — zdobywając ew. dwa punkty — może teoretycznie skoczyć aż na drugie miejsce w tabeli. W każdym razie już remis wystarczy poznańczykom do podniesienia się o jeden szczebel wyżej.

Jak oceniać szanse tej batalji?...

Biorąc pod uwagę równą wartość ataków i słabsze tyły gospodarzy niż gości, których handicapuje obce boisko, właśnie wynik nierozstrzygnięty zdaje się być najmożliwszy. Nie dziwiłaby nas duża ilość strzelonych obustronnie bramek.

To są sprawy „luksusowej" góry tabeli. Na dole tymczasem odbędzie się powtórka unieważnionego meczu Śląsk — Polonia (2:0) w Świętochłowicach. Tam walka pójdzie na ostre, obawiamy się przytem, że bez... rękawiczek.

Zwycięstwo gości, zasadniczo nie jest wykluczone, aczkolwiek nikt rozsądny nie może stawiać na nie. Ponieważ w grę wchodzi tu raczej ambicja oraz elementy psychiczne — niż prawdziwe umiejętności rywalek, przeto i wysoka porażka Polonii nie będzie sensacją.

Wiemy jedno: dla warszawian już jeden punkt przywieziony ze Śląska będzie zdobyczą bezcenną, gdyż odsunie Polonię jeszcze dalej od Cracovii i Warszawianki. Sukces gospodarzy natomiast usunie z przed ich oczu na czas długi widmo możliwości spadku z Ligi.

*

Według straconych punktów tabela ligowa przedstawia się jak następuje:

1)	Garbarnia	6
2)	Pogoń	7
3)	Ruch	8
	Ł. K. S.	8
4)	Warta	9
	Wisła	9
	Śląsk	9
5)	Polonia	11
6)	Cracovia	14
	Warszaw.	14
7)	Legja	15

Żadnego remisu niema na swem koncie Ł. K. S. Jedną tylko porażkę notuje Garbarnia (z Wisłą 2:4), rekord zaś (7) dzierży Legja. Po 6 zwycięstw mają: Ruch, Pogoń i Ł. K. S. Jednem tylko (nad Cracovią 2:1) może pochwalić się Warszawianka. **(S.)**

Legja — Union Touring

Poznań 22.VII.

Z zaciekawieniem oczekuje się w Poznaniu niedzielnego spotkania Legji z mistrzem Union - Touring. Legja dotąd nie miała bardzo szczęścia do Union - Touringu.

Drużyna mistrza Poznania w przeciwieństwie do lat ubiegłych nie przedstawia się obiecująco. Wykazały to mistrzostwa, w których raczej szczęście niż forma zadecydowało o sukcesie. Poznań liczy jednak na rutynę siedmiokrotnego mistrza okręgu niezwykłą jego ambicję i ofiarność, ponadto forsowny trening, jaki przeszła drużyna z trenerem PZPN p. Otto, każą przypuszczać, że przeciwnicy „Legji" w nadchodzących rozgrywkach będą mieli z nią trudną przeprawę.

Pewne wyjaśnienie co do formy „Legji" przyniesie już niedzielny mecz z łodzianami, który uważany jest przez „Legję" jako poniekąd decydujący.

Niewiadomą jest „Skoda". Sądząc jednakże według lat ubiegłych drużyna warszawska nie będzie zbyt groźną. „Polonja" bydgoska, groźna szczególnie u siebie, ostatnio wykazała znaczną poprawę formy i stylu, jest jednak mniej groźna od łodzian. Zdając sobie sprawę z tego, że w rozgrywkach mistrzowskich nie należy lekceważyć nawet najsłabszego przeciwnika, gdyż piłka jest okrągła — piłkarze „Legji" przygotowują się do nadchodzących spotkań międzyokręgowych z całą sumiennością i starannością, trenując pilnie. „Legja" do niedzielnego meczu z „Union - Touringiem wystąpi w składzie: Widermański; Dusik, Kwintkiewicz: Kwintkiewicz II, Mielczarek i Zaremba; Markiewicz, Gensler, Mikołajewski, Skowroński i Walczak. Spotkanie odbędzie się na stadjonie miejskim. (Sm.).

Union Touring wyjeżdża na niedzielny mecz z Legją do Poznania, w najsilniejszym składzie: Michalski; Frankus, Durka; Chojnacki, Pilc, Kowalski; Świętosławski, Omentzetter, Michalski II, Klimczak, Królasik. Rezerwowym jest wszechstronny Liske. Ekspedycją kierują: wiceprezes ŁOZPN mgstr. Kalenbach i kierownik sekcji Izrael. Wraz z drużyną jedzie spora grupa „kibiców".

U. wyraził zgodę co do osoby sędziego, którym będzie p. Staliński. (L)

Reprezent Warszawy w grach o wejście do Ligi — Skoda wystąpi na niedzielnym meczu z Polonią (Bydgoszcz) w składzie: Brzostek, Zielinski, Dąbrowski, Lewocki, Polak, Napirókowski, Skwarczewski, Chenc, Geiger, Górski, Marjan.

Piłkarze Makabi warszawskiej rozegrają w sobotę mecz piłkarski z mistrzem grupy robotniczej — Sarmatą na boisku Polonji o godzinie 17.

Mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk rozegrany zostanie najpóźniej 1 września w Gdańsku. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie rozegrania meczu również w Królewcu z reprezentacją tego miasta. (al).

Szaller odniósł na meczu z Cracovią poważną kontuzję i musi pauzować około trzech miesięcy. Legja liczy na wzmocnienie składu Cebulakiem, który uzyskał zgodę WOZPN.

Do klasy B WOZPN w tym roku awansują z C klasy 4 kluby i tem samem B klasa liczyć będzie 24 kluby. Najpewniej awans otrzymają do kl. B: Otwocki KS, Sokół, Przyszłość (Włochy) i Kadra (al.).

Stadjon W. P. obozem piłkarzy

Pierwsze spotkania treningowe. Projekty składów na Rapid.

Piłkarze, zgrupowani na obozie, przeszli w czwartek pierwszą poważniejszą próbę swych umiejętności. Po kilku dniach spokojnej, ale ciężkiej pracy, po treningach między sobą, wystawiono dwa składy przeciwko rezerwie Legji i Warszawianki.

Chciano przekonać się o formie bojowej poszczególnych graczy, a przedewszystkiem o możliwościach zgrania się ze sobą ludzi, którzy stykają się na boisku poraz pierwszy.

Niestety zbrako w obozie nietylko Kotlarczyka I, Riesnera i Kisielińskiego, z których trzeba było jeszcze zrezygnować przed jego otwarciem, ale również Joksza, bardzo poważnego kandydata do reprezentacji. Nie mógł też grać Haliszka, kontuzjowany w rękę i pauzujący przymusowo kilka dni.

Kłopot był ze środkiem napadu. Do pierwszego składu wstawiono trójkę środkowych Matjas — Nawrot—Szerfke i dla drugiego teamu nie było już właściwie kierownika. Z konieczności więc wstawiono na to stanowisko Sonntaga, a potem Kullę.

Ale pomijając te drobne usterki, cel czwartkowych meczów został osiągnięty i kapitan związkowy p. Kałuża ma napewno wytknięty już pewien szkielet przyszłej reprezentacji.



MOMENT Z MECZU TRENINGOWEGO.

Pierwszy mecz treningowy rozegrała drużyna słabsza z rezerwą Legji. Team grał w składzie: Piasecki; Michalski, Czempisz; Szczepaniak, Wasiewicz, Przeździecki II, Więcek, Gemza, Sonntag (Kulla), Kniola, Niechcioł. W Legji grał w bramce Keller, a ze znanych graczy w obronie Szczotkowski, Kubera na bocznej i Cebulak na środkowej pomocy, Drabiński, Przeździecki I i Rajdek w ataku.

Mecz zakończył się zwycięstwem teamu 2:1 (0:0). Gra nie stała na wysokim poziomie i prowadzona była w bardzo wolnem tempie. Z ataku teamu najlepiej usposobionym strzałowo i kombinacyjnie był Kniola. Słabo wypadli środkowi napastnicy. Gemza oddał parę niebezpiecznych strzałów z dalekiej pozycji, ale okazał się bardzo wolnym i grającym tylko indywidualnie bez inklinacji zespołowej.

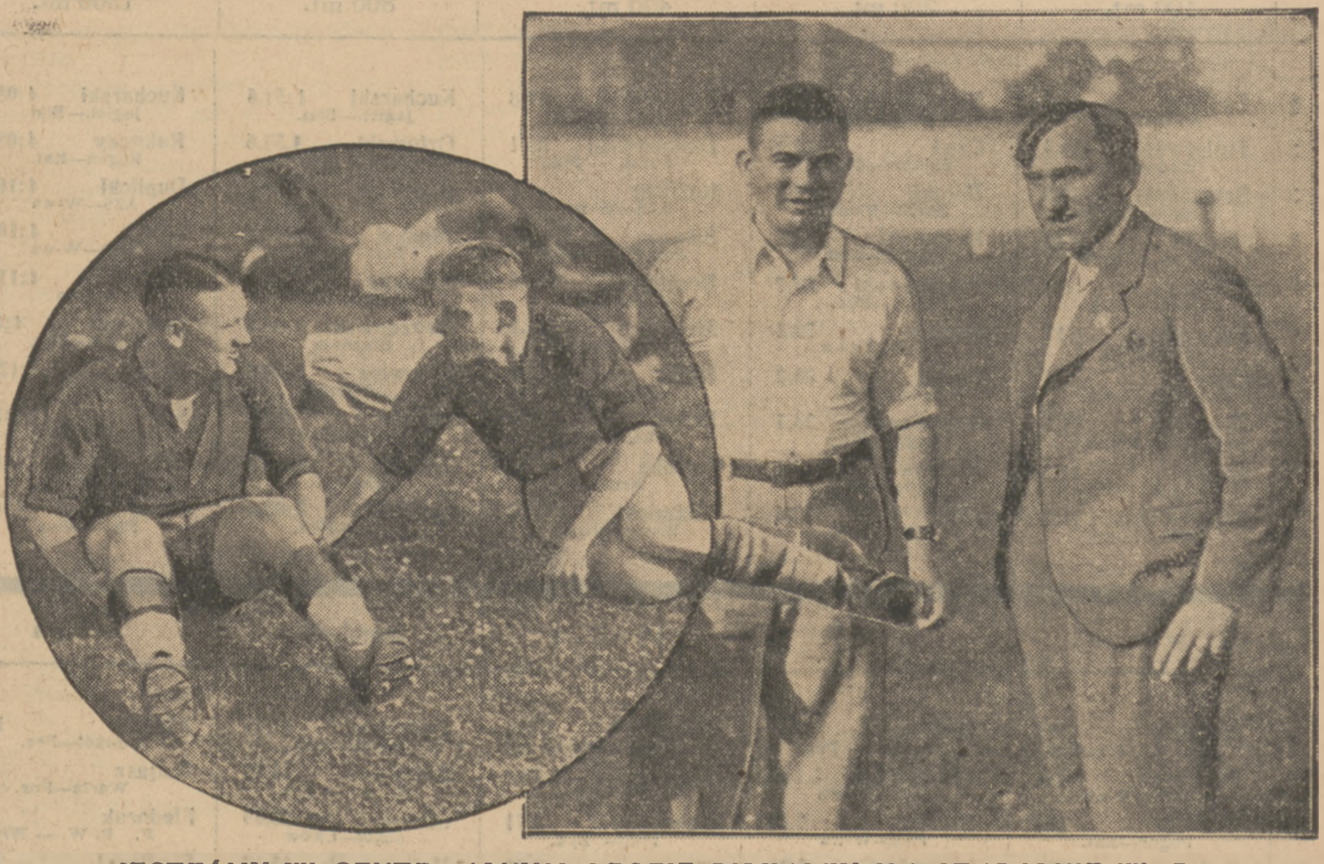
Niechcioł grał, jak zwykle bez głowy i nie potrafił wykorzystać dobrych wystawień Knioły, spóźniając się ze strzałem lub centrą. Korzystne wrażenie sprawił Więcek, który jest dość szybki, ma dobry refleks i nie traci głowy w zetknięciu z przeciwnikiem. Zdradza on natomiast duże braki techniczne, które musi nadrabiać szybkością i ofiarnością, co wyczerpuje jego siły i pod koniec meczu gra gorzej.

Linja pomocy nie wyróżniła się niczem. W obronie Czempisz zapisał na swe konto kilka poważnych błędów, które przy lepszym przeciwniku mogły się skończyć utratą bramki. Michalski grał dobrze, ale wykazał „brak" lewej nogi.

Piasecki w bramce kilka razy bronił bardzo ładnie dolne strzały. Drugi bramkarz grupy treningowej — Keller, grający w Legji, rozbił sobie kolano przy ładnej robinzonadzie do trudnego strzału Gemzy i zastąpił go Mrozek. Debiut tego gracza nie był szczęśliwy, a dwie bramki — puszczone w brzydki sposób.

Pierwszy punkt padł dla Legji ze strzału Skrzypczaka, wyrównał Kniola, a zwycięską bramkę zdobył Więcek. Sędziował p. Rzepko-Łaski.

W drugim meczu, team silniejszy miał za przeciwnika rezerwę Warszawianki. Reprezentacja grała w składzie: Albański; Martyna, Bułanow: Kotlarczyk II, Nowakowski, Dytko (Dziwisz); Piec, Matjas, Nawrot, Szerfke, Wodarz. W Warszawiance grali: Rudnicki w bramce; Gwoździński z Krysińskim w obronie; Sroczyński na środku pomocy, a w ataku Pyszkowski, Sachs, Sontag, Prosator i Wieczorek. Team wygrał 3:0 (1:0), strzelając bramki przez Nawrota, Matjasa i Pieca.



JESTEŚMY W CENTRALNYM OBOZIE PIŁKARZY NA STADJONIE W. P.
Na lewo: obrońcy śląscy Michalski i Czempisz, na prawo Spojda i Kałuża, patrząc na grę swych pupilów w obozie na stadjonie W. P. wspominają zapewne te czasy, kiedy walczyli przeciwko sobie w barwach Warty i Cracovii, lub razem w reprezentacji Polski.

Ten mecz miał zupełnie inny wygląd: szybkie tempo, ochota do gry, udane pociągnięcia i kilka bardzo wartościowych jednostek.

Objawiła się też wreszcie jakaś „rewelacja" spośród żółtodziobów obozowych. Był nią Piec, prawoskrzydłowy Naprzodu. Kiedy wykorzystał on parę podań Matjasa i oddał rozumnie piłkę do środka, partnerzy jego z prawej strony zaczęli zwracać na niego baczną uwagę. Po niedługim czasie trójka Nawrot, Matjas i Piec grała już tak, jakby występowała w wielu spotkaniach.

Nawrot widocznie wreszcie zrozumiał, że przy swem dotychczasowem lenistwie straci na zawsze miejsce w reprezentacji i wziął się solidnie do pracy. Podawał, strzelał, wybiegał na pozycję i nie grzeszył ani brakiem ofiarności, ani... faulami. Inteligencja i technika Matjasa uzupełniała się świetnie z walorami napastnika Legji. Jedynie lewa strona napadu zawiodła. Wodarz, poraz niewiadomo który dowiódł, że w spotkaniu z twardym przeciwnikiem traci zupełnie swe zalety: strzał i miękką centrę; Szerfke czuł się bardzo niewyraźnie na pozycji łącznika.

W pomocy Dytko wcześnie osłabł, zmęczony meczem Dąb — AKS i podróżą z Katowic, a Dziwisz był dobry, ale naturalnie tylko w defenzywie. Nowakowski wziął na obozie zbyt szybkie tempo pracy, każde ćwiczenie przerabiał kilka razy i obecnie jest wyraźnie przetrenowany. Debiut jego nie wypadł więc szczęśliwie, a porównanie z Wasiewiczem daje przewagę lwowianinowi. Obu jednak dzieli jeszcze wielka różnica od Kotlarczyka I.

Martyna i Bułanow byli niezawodną parą beków. Albański miał zbyt łatwe zadanie, aby go chwalić. Sędziował p. Fass. Oba mecze trwały 2 x 35 min.

*

Po meczach powrócono do normalnych prac obozu. W sobotę opuszczała Warszawę na jeden dzień gracze Pogoni, Warty, Polonji i Śląska udając się na mecze ligowe. Pozostali rozegrają w niedzielę rano mecz z AZS. W poniedziałek lekki ogólny trening, we wtorek to samo, a w środę i czwartek mecze z Rapidem.

Składy teamu przeciwko mistrzowi Austrji będą ustalone przed meczem. Będą one mniejwięcej podobne do składów czwartkowych, napewno jednak uzupełni je Kotlarczyk I, Kisieliński, Riesner, Łysakowski i Fliegel.

Kierownictwo obozu zamierza, zdaje się, jeden zespół wystawić w składzie: Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Haliszka (Dziwisz); Piec (Riesner), Matjas, Nawrot, Łysakowski (Kniola), Kisieliński, a drugi: Piasecki lub Keller; Michalski, Fliegel; Szczepaniak, Wasiewicz (Nowakowski), Dytko, Więcek; Gemza, Szerfke, Kniola, Niechcioł (Wodarz).

Zasadnicza uwaga skupiona jest na pierwszym teamie, który ma stanowić reprezentację przeciwko Jugosławji. Dyskusji zdają się podlegać pozycje, obok których zamieszczono nazwiska w nawiasach.

Wilimowski przyjechał do Warszawy w środę i przywiózł ze sobą świadectwa lekarza, że może odbyć lekki trening. Wilimowski „pali się" do gry, ale p. Kałuża oddał go pod obserwację lekarzy, którzy zadecydują, czy i kiedy ślązak wkroczy na boisko. *(Mos)*



TRENER OTTO

WRAŻENIA TRENERA OTTO

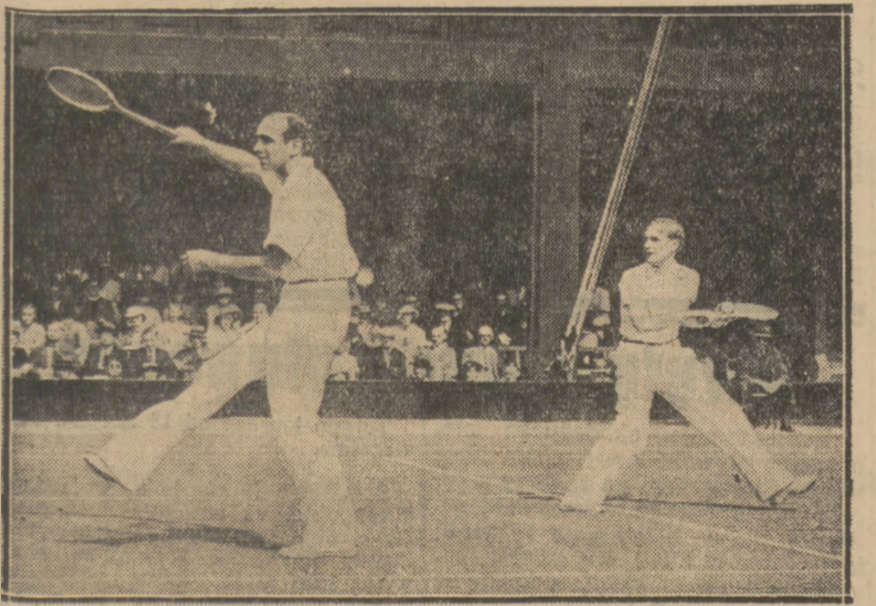
Trener Otto wypowiada taką opinję po treningach w obozie piłkarskim.

Kondycja i zespołowość, to zasadnicze dwa warunki, które muszą sobie wasi piłkarze przyswoić.

W zespole silniejszym w napadzie widać już było pewną spoistość, dzięki grze prawej strony: Nawrot Matjas, Piec. Szerfke na łączniku czuł się źle, choć widziałem go już w Poznaniu na tej pozycji i tam grał zupełnie dobrze. Wodarz umie grać w swej drużynie, a gdy ma koło siebie choćby jednego obcego gracza, traci się. Na treningu to dobry gracz. Zdaje się jednak, że w zespole reprezentacyjnym trzeba będzie z niego zrezygnować. Zobaczymy, jak wypadnie Kisieliński.

Lewego łącznika w tej chwili, wobec braku Wilimowskiego, zupełnie nie widzę. Podobno dobry jest Łysakowski, którego jeszcze nie oglądałem. Niezłe wrażenie sprawił na mnie również Kniola, jedyny gracz drugiego ataku, który dążył do jakiegoś celu. Gemza bowiem też należy do tego rodzaju piłkarzy, którzy lepiej grają u siebie, a gorzej w reprezentacji. W drugim ataku wogóle nie było mowy o zespołowej grze.

Ślązaków Nowakowskiego, Czempisza i Dytko nie można krytykować. Uważam ich za dobrych piłkarzy i wszyscy grali poniżej normalnego poziomu wskutek zmęczenia lub zmiany warunków życia. Michalski dobry. Podobał mi się też z pomocników Przeździecki II.



BOHATERSKI DUBEL NIEMIEC
Lund (na lewo) i Cramm zmusili parę Allison van Ryn do 5-setowej walki

Teraz kolej na Anglję

Ameryka ma wielki apetyt na Puhar Davisa

Dwa dni przerwy po denerwującym meczu — to niewiele. A tylko tyle będą mieli tensiści amerykańscy, którzy w środę zeszli w glorji nieoczekiwanie wysokiego zwycięstwa z kortu pierwszego by w sobotę wejść na leczący swe rany po Wimbledonie kort centralny. Czy jako faworyci, czy zdecydowani outsiderzy?

W czasie Wimbledonu byli jeszcze outsiderami. Wówczas mogli liczyć conajwyżej na punkty Budga w meczu z Austinem i dubla. Ale czas był sprzymierzeńcem ich jak nigdy. Przez ten czas dochodzili i doszli do formy. Stoczyli mecz, który wzmocnił ich morale, dlatego że cudem tylko uniknęli porażki w pamiętnym dublu, że Budge pobił Cramma. Ich pozycja jest w tej chwili świetna: szczęście jest po ich stronie, Budge wyrósł na gracza najprzedniejszego formatu międzynarodowego, Allison przywrócił swej grze regularność, tak potrzebną sile i sybkości jego uderzeń. Mało tego: Wood na treningach stracił kaprysy.

W przeciwnej zupełnie sytuacji jest Anglja. Czas był jej wrogiem. Zamiast cennego zwycięstwa ma za sobą nieprzyjemną porażkę z Australją, którą rozniosły Niemcy. Perry w Eastbourne były tylko cieniem Perryego z Wimbledonu, przemęczonym, zniechęconym tenisistą, odbijającym cały szereg prostych piłek w siatkę i na aut, najwyższym tylko wysiłkiem, na krótkie chwile wznoszącym się na poziomy, które rokowały mu gładkie zwycięstwa nad obu singlistami. Ambicje Austina poniżone przez Budga już w Wimbledonie doznały nowego ciosu w Eastbourne po gładkiej porażce z Crawfordem.

Takby to wyglądało na papierze. Ale Davis Cup jest stawką, która zmienić może zupełnie wszelką formę papierową. Żelazna wola zwycięstwa Perryego prowadziła go już do wielu sukcesów, w które on sam nie wierzył. Austin niewątpliwie nie omieszka wykorzystać ostatniej okazji do rehabilitacji. Inaczej jego dochodowe stanowisko w pewnym dzienniku angielskim może być zachwiane. I choć wskutek słabych warunków fizycznych nie można od niego tak jak od Perry'ego, oczekiwać cudów, z całą stanowczością można twierdzić, że Budge nie może być pewny swego zwycięstwa:

Skład drużyny amerykańskiej nie jest jeszcze znany. Niewiadomo bowiem czy kapitan Wear jest zadowolony z Allisona.

Raczej tak, gdyż grał on lepiej niż kiedykolwiek dotąd w tym roku w Europie.

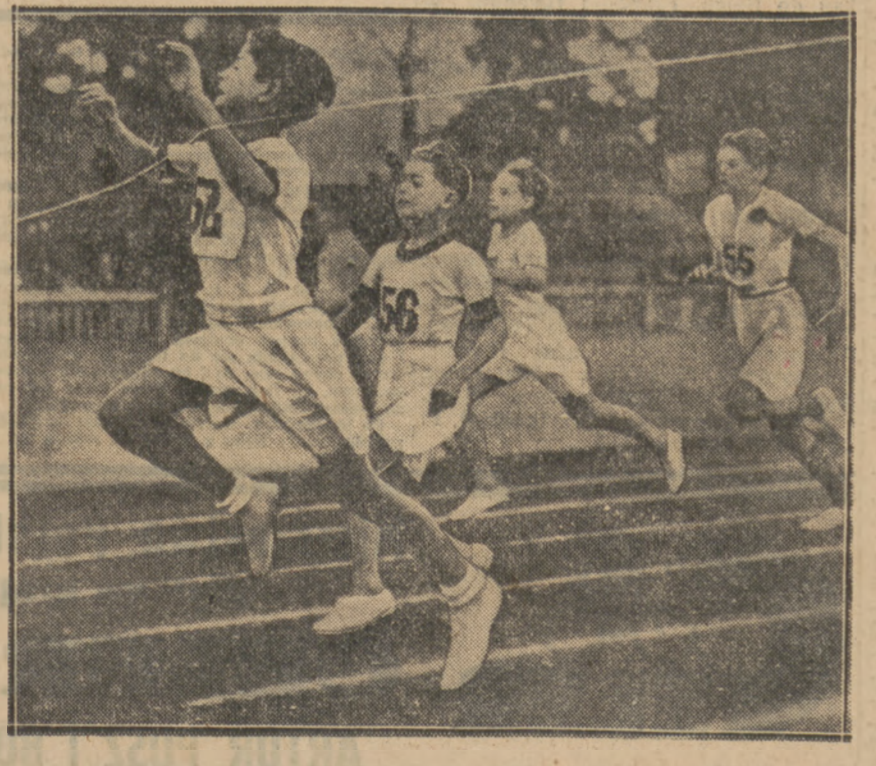
Ale Allison doszedł już do szczytu formy, zakreślił swe maksymalne możliwości. I może Wear oczekiwat, że szczyty owe będą inne. W zapasie jest bądź co bądź Wood. Wybór jest trudny, odpowiedzialność ogromna, bo istnieje możliwość zwycięstwa nad Anglją, zdobycia puharu i nie wypuszczenia go przez wiele lat: przy pomocy Parera, Budga, Wooda i Mako.

Kto wygra? Trudno jest przewidzieć można przeczuwać. Przypuszczamy, że dubla wygrają jednak Amerykanie. Hughes przypominający coraz bardziej Brugnona, o genjalnych zagraniach i prostych błędach, Tuckey, silny, przebojowy, ale wskutek nadmiaru siły właśnie nieco za prymitywny przegrali już w Wimbledonie, przegrali potem z Turnbullem Quistem, powinni przegrać i teraz z znacznie równiejszą parą Allison van Rym, która nie przepuści żadnego błędu.

Budge powinien wygrać znów z Austinem, swą żywiołowością rozbić w puch misterną precyzję drajwów i crossów Anglika. Może wygrać i z Perrym. Jest dość szybki, ma dość długą piłkę, aby wygrywać pojedynki z Anglikiem z głębi placu — ma dość precyzji, aby poskromić go przy siatce. Jeśli wejdzie w uderzenie, tak jak na meczu z Crammem, a kryzys formy Perry'ego nie minie — stawiamy raczej na Amerykanina.

Jeśli zagra Wood w pełni formy stawiamy też za nim nie za Austinem. Anglik nigdy nie umiał sobie dać rady z genjalnemi pociągnięciami Amerykanina. A precyzja bez szybkości jest zbyt małym atutem aby stwarzać Wood'owi na dłuższą metę problematy nie do rozwiązania. Z Perrym jest inna sprawa. Perry, nawet bez formy, będzie za szybki. Allison musi przegrać z Perrym. A z Austinem? Raczej też Amerykanin ma grę prostą, szematyczną: atak i jeszcze raz atak wszystkiemi środkami, Austin na to potrafi znaleźć sposób, zwłaszcza że umie minąć nieskazitelnie przeciwnika przy siatce. A Allison nie zdobywa się na genjalne improwizacje w stylu Wooda.

Wszystko zależy więc od składu. Jeśli zagra Wood, jeśli więc Ameryka uzna, że jest on w pełnej formie, wówczas stawiamy na Amerykę; jeśli zagra Allison — jednak na Anglję.



TAK BIEGAJĄ MŁODZI ANGLICY
Młodym chłopcom w wieku od 10 do 14 lat nie szkodzi to ani w zdrowiu ani nauce. Mówi o tem typ rasowego Anglika

Szosowcy znowu zabierają głos

PUŁTUSK — CHORZELE — PUŁTUSK

Najbliższy wyścig o charakterze eliminacyjnym przed wyścigiem Warszawa — Berlin odbędzie się w niedzielę w Pułtusku. Organizuje go miejscowy oddział Związku Strzeleckiego na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk, wynoszącej 170 km.

Wyścig ten ma już swoją tradycję. Odbywa się poraz szósty, dawniej pod nazwą „Do granicy niemieckiej".

Rekord trasy należy do Wasilewskiego, który w ub. roku osiągnął czas 6:03. Rekordowi temu nie przepowiadamy długiego żywota. Krótki dystans napewnością skorci startującą w wyścigu Drużynę Narodową do jazdy na szybkość, a temsamem i ustanowienia nowego rekordu. Przy wysokiej stawce o jaką idzie w wyścigu, oraz przy doborowej konkurencji należy oczekiwać dobrego czasu.

Zawodnicy Drużyny Narodowej wyruszą ze startu o 10 min. za resztą zgłoszonych. Jest to zarządzenie bardzo celowe, do którego nawoływaliśmy oddawna. Przy takim handicapie najlatwiej o wypiłowanie maksymalnej szybkości z zawodnika.

Ten słuszny doping daje jednak poważne szanse na zwycięstwo zawodnikom do Drużyny Narodowej nie należącym, jak Kołodziejczyk czy Więcek. Obaj oni wyjadą przecież o 10 minut wcześniej, a taki zapas czasu przy klasie obu tych zawodników daje im poważne widoki na zwycięstwo.

Sędzią głównym wyścigu jest p. Turowski, delegatem P. Z. T. K. — p. Pobudejski.

WYŚCIG DOOKOŁA WIELKOPOLSKI

Wyścig kolarski dookoła ziemi Wielkopolskiej odbędzie się już po raz drugi w dniach 14 i 15 sierpnia. Trasa 400 klm. zostanie podzielona na dwa etapy Poznań — Inowrocław i Inowrocław — Poznań. Odbędą się nadto lotne finisze w Czarnkowie, Wągrowcu, Trzemesznie i Środzie, premjowane bonifikacjami w ogólnym czasie. Dystans Inowrocław — Kruszwica 30,5 klm. zostanie rozegrany ze startem pojedyńczym na czas.

Echa wyścigu kolarskiego „dookoła Łodzi" znajdą się m. in. również i w sądzie. Sędzia główny zawodów p. Pękalski występuje przeciwko członkowi KS Wima, Józefowi Rolandowi na drogę sądową za obrazę w druku.

*

REWANŻ MISTRZOSTW POLSKI

„Rewanż" dla uczestników torowych mistrzostw Polski o identycznym programie odbędzie się w nadchodzący czwartek (1 sierpnia) w Łodzi na torze helenowskim, o godz. 19-ej. Imprezę organizuje ŁOZK, który czyni starania, aby zawody te zaszczycił swą obecnością nowy prezes PZTK płk. Gebel, który na miejscu by się zapoznał z tokiem prac przygotowawczych do wyścigu międzynarodowego Warszawa — Berlin.

Stan zdrowia Majewskiego, który został poważnie kontuzjonowany na mistrzostwach Polski polepszył się. Majewski przebywa obecnie w szpitalu Marszałka Piłsudskiego. Operacji zeszycia ran dokonał kpt. Żebrowski. W czwartek odwiedzili chorego m. in. płk. Gebel i mistrz Polski Pusz.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W WARSZAWIE

W sobotę o godz. 20-ej na stadjonie Wojska Polskiego odbędą się wielkie zawody motocyklowe za prowadzeniem motorów. Do wyścigu motocyklowego zgłosili się m in. Tadeusz Frankowski, mistrz Warszawy, Hollak z Legji, Paweł Kowalski, F. Podgórski — zdobywca srebrnego kasku i t. d. Do wyścigu za prowadzeniem motorów zgłosiło się 10 zawodników z leaderami.

MECZ MOTOCYKLOWY pomiędzy Śląskiem niemieckim i polskiem ma się odbyć w dniu 4 sierpnia b. r. Narazie brak zgody Niemców, oraz PZM. (hr.).

A gdzie porażki?

Nowy dowód braku solidnego serwisu telegraficznego dla prasy zagranicznej dały ostatnie zawody kolarskie w Warszawie. Prasa niemiecka przyniosła depesze tylko o sukcesach Wiemera i Königa. Wiadomości o porażkach w czasie pierwszego startu nie dotarły do Berlina. To też ostatecznie, daje się zaobserwować dażność wszystkich poważniejszych niemieckich pism fachowych do zdobycia korespondencyj prywatnych w Polsce. Wyróżnia się pod tym względem „Der Leichathlet". (gl)

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 25. VII.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.
1	Koźlicki 10,9 AZS—W-wa	Biniakowski 22,4 Warta—Poz.	Kucharski 49,8 Jagiel.—Biał.	Kucharski 1:51,6 Jagiel.—Biał.	Kucharski 4:08,6 Jagiel.—Biał.
2	Tęsiorowski 10,9 AZS—Poz.	Czyż 22,9 Stadjon—Chorz.	Biniakowski 50,1 Warta — Poz.	Orłowski 1,58,6 Pogoń — Katowice	Rakoczy 4:08,8 Pogoń—Kat.
3	Szymański 10,9 Sokół — Leszno	Hajduk 23 Sokół—Chorz.	Koźlicki 51 AZS—W-wa	Kuźmicki 2:00,2 Warszawianka	Duplicki 4:10,5 AZS—W-wa
4	„Mar" 11 Z. S.—Tczew	Kucharski 23,2 Jagiel.—Biał.	Śliwak 51 Sokół — Lwów	Moskal 2:00,2 Pol.—Przem.	Mulak 4:10,7 Skra—W-wa
5	Zasłona 11 Jagiel.—Biał.	Tęsiorowski 23,2 AZS—Poz.	Brachocki 51,6 Warszawianka	Rakoczy 2:00,3 Pogoń—Kat.	Żylewicz 4:11,6 Wilno
6	Radwański 11 AZS—Poz.	Śliwak 23,2 Sokół—Lwów	Moskal 52,1 Pol.—Przem.	Drozdowski 2:00,6 Cracovia	Janowski 4:12 Warta—Poz.
7	Czyż 11 Stadjon—Chorz.	Kocoń 23,2 Sokół—Byd.	Miller 52,2 AZS—W-wa	Żylewicz 2:00,6 Wilno	Fiałka 4:12,6 Cracovia
8	Drużbiak 11,1 Pogoń—Lwów	Downarowicz 23,3 Legja—Wwa	Kocoń 52,4 Sokół—Byd.	Lesicki 2:01 Warta—Poz.	Nojl 4:13 Legja—Wwa
9	Kocoń 11,1 Sokół—Byd.	Zasłona 23,4 Jagiel.—Biał.	Deneka 53 Krosno	Jurczyk 2:03,2 Cracovia	Orłowski 4:13 WKP—Kat.
10	Twardowski 11,1 AZS—W-wa	„Mar" [1]) 23,5 ZS—Tczew	Kuźmicki 53,2 Warszawianka	Kępiński 2:03,6 Jagiel.—Biał.	Pruszkowski 4:13 PKS—Wwa

	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Nojl 15:25,4 Legja—W-wa	Fiałka 32:36 Cracovia	Haspel 15,4 AZS—Lwów	Maszewski 56,2 Legja—W-wa	Legja-W-wa 44,1
2	Duplicki 15:45 AZS—W-wa	Wiśniewski 33:04,9 Warszawianka	Twardowski 15,6 AZS—W-wa	Hanke 59 PKS—W-wa	AZS-W-wa 44,3
3	Fiałka 15:49,6 Cracovia	Półtorak 33:36 Jagiel.—Biał.	Niemiec 15,6 Pol.—Przem.	Oszast 59,2 Cracovia	Warta-Poz. 44,5
4	Kurpessa 15:52,4 IKP — Łódź	Janicki 34:16,9 KSM—Poz.	Nowosielski 15,7 Pogoń—Kat.	Kostrzewski 59,4 AZS—W-wa	Warszawianka 44,7
5	Wiśniewski 15:52,6 Warszawianka	Romanowski 34:33,4 Warszawianka	Pławczyk 15,9 AZS—W-wa	Szujski 60,2 Warta—Poz.	AZS-Pozn. 45
6	Zagórski 16:08,8 AKSZS—W-wa	Przybyłko 34:45 Skra—W-wa	Wieczorek 16,0 Śmigły—Wil.	Haspel 60,4 AZS—Lwów	CIWF-W-wa 45,1
7	Bujak 16:10,6 AKSZS—W-wa	Gancarz 35:01 Pogoń—Lwów	Palsker 16,3 Legja—Wwa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Janicki 16:12,2 KSM—Poz.	Karczewski 35:13,8 Warszawianka	Sznajder 16,3 Pogoń—Kat.	Maik 61,4 Sokół—Leszno	Sokół-Poz. 45,6
9	Półtorak 16:14 Jagiel.—Biał.	Kegel 35:52 KSM—Poz.	Oszast 16,4 Cracovia	Pruszkowski 61,8 Legja—Wwa	Sokół-Leszno 45,7
10	Żak 16:14,4 AZS—Wwa	Maliszewski 36:04,2 AKSZS—Wwa	Lokajski 16,5 Warszawianka	Marciniec 62,5 Warszawianka	Cracovia[2]) 45,8

	wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula
1	Niemiec 186 Pol. — Przemyśl	Hoffman I 7,13 Warta — Poz.	Sznajder 3,975 Pogoń — Katowice	Luckhaus 14,65 Jagiel.—Biał.	Tilgner 15,31 Sokół—Poz.
2	Pławczyk 185 AZS—W-wa	Pławczyk 7,11,5 AZS—W-wa	Morończyk 3,91 Sokół—Lwów	Hoffman I 14,20 Warta — Poz.	Heljasz 15,27 Warta—Poz.
3	Chmiel 185 Pogoń—Kat.	Sikorski 7,08 PKS—W-wa	Zakrzewski 3,71 Pol.— Byd.	Śliwak 13,69 Sokół—Lwów	Fiedoruk 14,51 P. P. W. — Wilno
4	Kalinowski 180 WKS—Grudz.	Szczerbicki 7,04 Legja—W-wa	Pławczyk 3,65 AZS—W-wa	Hoffman II 13,15 Warta—Poz.	Siedlecki 14,26 Legja—W-wa
5	Szmidt 180 Warta—Poz.	Twardowski 7,02 AZS—W-wa	Kluk 3,60 Legja—W-wa	Zieliński 13,04 Z.S.—Sosnowiec	Hoffman I 14,10 Warta—Poz.
6	Sierpiński 179 Sokół—Lwów	Hoffman II 6,91 Warta — Poz.	Klemczak 3,60 AZS — Poz.	Waryszewski 12,93 Skra—W-wa	Gierutto 14,01 AZS — Wilno
7	Gierutto 178,5 AZS — Wilno	Haspel 6,87 AZS—Lwów	Lichtblau 3,58 Pogoń—Lwów	Kosz 12,91 Stadjon—Chorz.	Praski 13,88 Sokół—Siem.
8	Iwanowski 178 AZS—W-wa	Morończyk 6,87 Sokół—Lwów	Majtkowski 3,50 Sokół—Byd.	Chromcewicz 12,88 Z. S.—Lublin	Farny 13,52 AZS—Ciesz.
9	Szczerbowski 178 Sokół — Grudziądz	Wieczorek 6,83 Śmigły—Wil.	Bańkowiak 3,50 Sokół—Lesz.	Pławczyk 12,84 AZS—Wwa	Kotowicz 13,51 AZS—Pozn.
10	Kremecke 177 Stadjon—Chorz.	Lokajski 6,81 Warszawianka	Frost 3,48 Sokół—Byd.	Palsker 12,83 Legja—Wwa	Pabiś[3]) 13,44 AZS—Wwa

	dysk	oszczep	młot	10 ciobój	4x400
1	Siedlecki 44,92 Legja—W-wa	Lokajski 68,92 Warszawianka	Imiela 40,75 KSZO — Ost.	Bystry I 4607 Zjed.—Łódź	Warszaw. 3:30,2
2	Heljasz 44,[illegible] Warta—Poz.	Turczyk 65,73 Warta Poz.	Więckowski 40,55 Sokół—Byd.	Maciaszczyk I 4455 Sokół—Łódź	Warta-Poz. 3:31,4
3	Neuendorf 43,565 S. C. G.—Grudz.	Kądzielawa 58,86 Pogoń—Kat.	Leśkiewicz 39,85 K.S.Z.O.—Ost.	Bystry II[4] 4321 IKP — Łódź	AZS-W-wa 3,31,5
4	Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.—Wilno	Bobiński 56,28 Łódzki K. S.	Kiełpikowski 37,87 Sokół—Byd.	——	Legja-Wwa 3:32,4
5	Kozłowski 42,91 Śmigły—Wilno	Luckhaus 56,02 Jagiel.—Biał.	Węglarczyk 36,69 Sokół—Chorzów	——	PKS-W-wa 3:40,4
6	Gierutto 41,76 AZS — Wilno	Mikrut Wł. 55,25 Sokół—Byd.	Kunat 36,55 KSZO — Ost.	——	IKP-Łódź 3:42,5
7	Zieniewicz 41,20 Pocz. P. W.—Wilno	Hacke 55,14 Jagiel.—Biał.	Fischer 35,67 Łódź	——	Sokół-Lw. 3:43,3
8	Pławczyk 40,80 AZS—Wwa	Nieszyn 54,80 Stadjon—Chorz.	Bauman 34,60 Sokół—Grudz.	——	AZS-Pozn. 3:46,2
9	Mańk 40,58 Warszawianka	Leśkiewicz 54,73 KSZO—Ost.	Neuendorf 34,35 S. C. G.—Grudz.	——	Cracovia 3:48,2
10	Tilgner 40,46 Sokół—Poz.	Mikrut Alb. 53,90 Sokół—Byd.	Zieliński 34,17 Sok.—Grudz.	——	Sok.-Grudz. 3:49

[1]) również Fischer; [2]) również Stadjon: [3]) jeszcze 9 miotaczy ponad 13 mtr., [4]) punktacja według nowej, obowiązującej tabeli.

Po tygodniu przerwy, spowodowanej wyjątkową posuchą, doczekaliśmy się znowu w naszej tabeli szeregu zmian bardzo pomyślnych.

Obraz tych zmian jest dla dzisiejszego stanu naszej lekkiej atletyki bardzo charakterystyczny. W górnej części tabeli, obejmującej biegi mamy tylko dwie nowe pozycje, które zawdzięczamy wspaniałemu rekordowi Kucharskiego i „objawieniu" Orłowskiego w roli średniodystansowca.

Część dolna, która zawiera nasze najlepsze konkurencje (skoki i rzuty) doznałą zato dość poważnego wstrząsu, uwidoczniającego się przedewszystkiem w zmianach na najważniejszych, czołowych pozycjach. Poziomu tyczki, czy rzutu kulą mogłyby nam dzisiaj pozazdrościć niejedno z państw!

Trzech liderów i to zdawałoby się, murowanych pewniaków, zostało zdegradowanych. Niemiec, który znajduje się dzisiaj w znakomitej formie, zdobył prowadzenie w skoku wwyż, spychając z tej pozycji Pławczyka, a Sznajder zrewanżował się na odległość Morończykowi, muskając już granicę czterech metrów.

Trzecią, dość nieoczekiwaną rewelację, notujemy w rzucie młotem. Stukilowy Imiela, niewątpliwie najwięcej przez naturę predestynowany na nowego rekordzistę, debjutując w nowej konkurencji, odrazu uplasował się na czele. Kontratak Więckowskiego, który niewątpliwie niedługo nastąpi, będzie tym razem trudnem zadaniem, bo dysproporcja warunków fizycznych jest olbrzymia. K. S. Z. O. z Ostrowca zawziął się na te konkurencje i na wszystkich możliwych pozycjach tępi bezkonkurencyjnych doniedawna pomorskich sokołów.

Spośród innych zmian, podkreślić musimy z uznaniem kolosalną poprawę młodego Fiedoruka w pchnięciu kulą i wielkie postępy innego wileńskiego olbrzyma — Gierutty, który awansował nietylko w swej specjalności (skok wwyż), ale również wdarł się na „płatne" miejsca w rzutach dyskiem i kulą. W tym zawodniku drzemią jeszcze kolosalne możliwości, które muszą się jednak uzewnętrznić przedewszystkiem w skoku wwyż.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami, tegoroczna przeciętna, w stosunku do zeszłorocznej, poprawiła się znowu w kuli, dysku i skoku wwyż. Chcielibyśmy doczekać się czegoś podobnego i w oszczepie, który po znakomitych wiosennych wynikach, stanął jakoś uparcie w miejscu.

„Badacze" tabeli tym razem nie będą chyba musieli długo czekać na nową poprawę. W przyszłym tygodniu nasza reprezentacja walczy w Tallinie, a doskonała tamtejsza bieżnia niewątpliwie umożliwi osiągnięcie dobrych rezultatów właśnie w biegach, czego mamy się prawo wreszcie spodziewać.

MAŁO ZNANY SPRNTER Werner z Sokoła (Czułów), na Górnym Śląsku, przebiegł 100 mtr. w czasie 11,1. Zawodnik ten zasługuje na uwagę, gdyż jest zupełnie początkującym (br.).

STADJON K. S. RUCH W WIELKICH HAJDUKACH posiadać będzie oczywiście i bieżnię lekkoatletyczną. Niestety bieżnia ta, jak zresztą wiele objektów sportowych na Śląsku, budowana jest po dyletancku.

Eliminacja między Zawieją a Millerem w biegu na 400 mtr. nie odbyła się ponieważ Miller nie stawił się. PZLA wyznaczył wobec tego do reprezentacji na trójmecz Zawieję. Wyjazd drużyny nastąpi w poniedziałek 29 b. m. wieczorem, przyczem zawodnicy wyznaczeni do sztafet trenować będą zmiany w poniedziałek w Wilnie pod kierunkiem Cejzika.

ŁÓDŹ NIE CHCE JAPOŃCZYKÓW

ŁOZLA otrzymał z PZLA ofertę japońskich studentów lekkoatletów, udających się tranzytem przez Polskę na akademickie mistrzostwa do Budapesztu. Z propozycji tej ŁOZLA prawdopodobnie nie skorzysta spowodu trudności finansowych. A szkoda.

Poznajmy piłkarstwo Zagłębia

Od mistrza, Czeladzkiego K. S., do zdegradowanego Ruchu (Sosnowiec)

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie Zagłębia trzymały wszystkich do ostatniej chwili w niepewności komu przypadnie zaszczytny tytuł mistrza w udziale, względnie która drużyna będzie musiała pożegnać się z „extraklasą".

Szczęście dopisało Czeladzkiemu K. S., który był najbardziej wyrównaną drużyną i w ciągu obu rund mistrzowskich stracił zaledwie 6 pkt. na 36 możliwych. Największa siła CKS-u leży w jego ataku, dyrygowanym przez Geislera, który ma do pomocy dobrych skrzydłowych Boguckiego, a przedewszystkiem Bregułę. Tyły mistrza są o wiele słabsze, temu też należy przypisać uzyskanie czterech remisów.

Na drugiem miejscu uplasowała się sosnowiecka Unja, która deptała po piętach C. K. S-owi i gdyby nie ciągłe eksperymenty przy zestawieniu składu, kto wie, czy Unja nie zdobyłaby pierwszeństwa. Stałe poszukiwanie „narybku"... na Śląsku nie przysporzy laurów sosnowieckiemu zespołowi. Jeżeli mimo wszystko drużyna ta znalazła się na drugiem miejscu jest to zasługa Gwoździa, Nowaka i Dudka w ataku, Brzozowskiego w pomocy i Suwały w bramce.

Trzecie miejsce w tabeli okupuje Zagłębianka z Będzina zupełnie zasłużenie, gdyż stanowi ona najbardziej wyrównaną drużynę we wszystkich formacjach. Czwarty był niespodziewanie fabryczny zespół Solvayu z Grodźca, który twardości swoich zawodników (przeważnie Ślązaków!) zawdzięcza tak świetną lokatę. Prym wiodą w Solwayu napastnik Stelmach oraz Malcherczyk w pomocy i Górecki w obronie.

Dziwne były koleje Policyjnego K.S. Sosnowiec w tegorocznej batalji punktowej, w której zajął piąte miejsce. W pierwszej rundzie wiodło się „granatowym" doskonale i dopiero po wyjeździe kom. Rosołowicza, który był duszą całego klubu coś się popsuło w rodzinie policjantów. Obecnie, po okresie słabości rozpoczynają oni normalną pracę.

Prawdziwą rewelacją mistrzostw była drużyna Sarmacji z Będzina, która zajęła szóste miejsce. Dysponuje ona młodym, technicznie dobrze zaawansowanym materjałem ludzkim we wszystkich linjach. Wspomnieć tu należy o doskonałej obronie Nowak — Dydak, pomocnikach Koneckich, Wideraku i B. Cichoniu w ataku. Zespół Zagłębia z Dąbrowy Górniczej zajął miejsce 7-me. Dobrzy gracze jak: Wolski, Bogdanow i inni często nie występowali w spotkaniach mistrzowskich, co kończyło się przykremi porażkami. Przyczyna: niesnaski wewnętrzne.

Tuż za Zagłębiem kroczy w tabeli benjaminek klasy A Płomień z Milowic, który już na początku stracił połowę drużyny, spowodu ordynarnych wybryków na boisku za co spotkała graczy zasłużona kara w postaci kilkumiesięcznej dyskwalifikacji. Ponowne wzmocnienie drużyny wpłynęło dodatnio na miejsce w tabeli i uratowało zespół mysłowicki od niechybnego spadku do niższej klasy.

Przedostatnie miejsce zajmuje sympatyczna drużyna Brynica z Czeladzi. Zielono-biali grali tego roku wyjątkowo słabo. Ostatni jest zespół sosnowieckich kolejarzy Ruch. Opuszcza on też extraklasę Zagłębia, do której absolutnie nie posiada kwalifikacyj. Kolejarze swoje szczupłe umiejętności piłkarskie uzupełniali ostrą, a nawet brutalną grą.

Kwestja awansu mistrza klasy B na miejsce Ruchu jest narazie otwarta, gdyż chwilowo wyłoniono mistrzów dwuch podgrup, któremi są: Hakoah, Będzin i Czarni, Sosnowiec. Dopiero dwie rozgrywki finałowe Czarnych i Hakoahu zadecydują, która z drużyn zasili w tym roku szeregi klasy A Zagłębia Dąbrowskiego.

OSTATECZNA TABELA

Nazwa klubu	Zys. Licht. stos. br.	pkt.
Czeladzki K.S., Czeladź	61:19	30
Unja, Sosnowiec	71:40	26
Zagłębianka, Będzin	50:42	21
Solvay, Grodziec	36:37	19
Policyjny KS, Sosnowiec	38:39	16
Sarmacja, Będzin	34:36	15
Zagłębie, Dąbrowa	39:48	14
Płomień, Milowice	49:73	13
Brynica, Czeladź	37:55	12
Ruch, Sosnowiec	30:53	11

Między dwiema bramkami

WACKER W PRZEMYŚLU

Występ drużyny wiedeńskiej wypadł w Przemyślu b. blado, goście bowiem nie zaprezentowali tej klasy i techniki nawet w 50 proc. co Admira. Wprawdzie Wacker wygrał dość lekko 5:0, jednak przebieg zawodów nie wskazywał na to, że zwycięży on w takim stosunku. Dwie pierwsze bramki mógł Jaciów obronić. Przez dalsze 30 minut gra była otwarta i miejscowi mieli dużo okazyj, przez napad niewyzyskanych. Pod koniec pierwszej połowy środek napadu wiedeńczyków zdobywa bramkę strzałem nie do obrony.

W drugiej części zawodów Polonja miała nawet miejscami dość widoczną przewagę, nie wykorzystała jednak rzutu karnego. Dalsze bramki padły dla wiedeńczyków ze strzałów środkowego napastnika i lewoskrzydłowego.

W Polonji najlepiej wypadli: Skupnik, Małodobry i nowy nabytek na środku ataku, Kowalski w pomocy i w obronie Podwyszyński. Publiczności spowodu niepewnej pogody było około 1.500 osób.

Zawodami kierował p. dr. Krejcarek.

KRAKOWSKA KL. A

Mistrzostwa krakowskiej A klasy są już właściwie ukończone. Tarnovia, która zajęła ostatnie miejsce spada definitywnie do klasy B. Pierwsze miejsce zajęło Podgórze, chociaż teoretycznie jeszcze Zwierzynieckie może osiągnąć równą ilość punktów. Nadchodząca niedziela najprawdopodobniej wyjaśni już sytuację w górze.

Tabela A klasy przedstawia się następująco: 1) Podgórze 9 gier, 17 pkt., st. br. 28:8. 2) Zwierzyniecki 10 gier, 15 pkt., st. br. 19:6. 3) Korona 11 gier, 14 pkt., st. br. 23:17. 4) Krowodrza 11 gier, 14 pkt., st. br. 14:18, 5) Wawel 9 gier, pkt. 10, st. br. 20:15, 6) Grzegórzecki 11 gier, 9 pkt., st. br. 17:16, 7) Unja 11 gier, 9 pkt., st. br. 13:19, 8) Olsza 10 gier, 8 pkt., st. br. 12:18, 9) Legja 9 gier, 7 pkt., st. br. 11:20, 10) Makkabi 8 gier, 6 pkt., st. br. 9:10, 11) Nadwiślan 10 gier, 6 pkt., st. br. 12:29, 12) Tarnovia 11 gier, 5 pkt., st. br. 20:22.

UKARANY AWANTURNIK

Zygmunt Majchrzak prawy pomocnik KPW Orzeł został przez zarząd W. O. Z. P. N. dożywotnio zdyskwalifikowany za wysoce ordynarne zachowanie się na meczu mistrzowskim z Orkanem. Majchrzak ubliżył sędziemu, a potem go dwukrotnie czynnie znieważył.

Zarząd WOZPN występuje do PZPN o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na wszystkie okręgi PZPN. W związku z tem kapitan drużyny piłkarskiej Orła B. Walentynowicz, został odsunięty od kapitaństwa na okres roku.

Pozatem kierownictwo sekcji piłkarskiej KPW Orzeł ukarane zostało ostrą naganą za dopuszczenie do tych ekscesów.

Ł. K. S. W ŚLADY WISŁY

Na ostatniem posiedzeniu zarządu ŁKS-u rozpatrywano propozycję otrzymaną z Brukseli na wyjazd na 5 spotkań do Belgji, Francji i Holandji, w terminie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem. Wobec bardzo dobrych warunków finansowych i możliwości uzyskania dla graczy dwutygodniowych urlopów, zarząd ŁKS-u propozycję wyjazdu potwierdził. Byłby to pierwszy wogóle, w historji powojennej ŁKS-u start łodzian zagranicą.

Piłkarska robotnicza reprezentacja Łodzi gra w nadchodzącą niedzielę w Krakowie również z jedenastką robotniczą w następującym składzie: Kwiatkowski (TUR), Raich (TUR), Krakowiak, Nowiszewski, Jaskuła (Widzew), Modzelewski (TUR), Gadaj (Lechja, Tomaszów), Jankowski, Mielczarek, Augustyniak (Widzew), Stuś (Skra, Piotrków). Rezerwa: Bąk (Lechja), Filipiak i Szymczak (TUR).

ROZGRYWKI KWALIFIKACYJNE O WEJŚCIE do „Ligi śląskiej", rozpoczynają się dopiero w nadchodzącą niedzielę. Na to opóźnienie wpłynęły protesty bielskiego Hakahu i knurowskiej Concordii. Oba protesty zostały uwzględnione, tak, że T. S. Biała-Lipnik, oraz K. S. Silesia Rybnik-Paruszowiec, przypadły w udziale tytuły wice-mistrzów. (br.).

Nawiązując do naszej wzmianki o meczu Amatorski KS. — KS. Dąb, zakończonym — jak wiadomo niklem i niezasłużonem zwycięstwem Dębu 1:0 (0:0), podejamy dziś kilka migawek „świętej wojny".

Amatorski K S., jak było do przewidzenia, wniósł do śl. O. Z. P. N. protest przeciwko zawodom, jakoteż przeciwko „neutralnemu" boisku. Chorzowianie udawadniają, że poprzeczka jednej z bramek obniżyła się podczas meczu i ona przyczyniła się do tego, że egzekwowany wolny chybił celu, że i im należała się jedenastka, oraz, że Dąb grał ostatnio przez pół roku na boisku PKS-u, nie mając innego placu.

Po skończonym meczu publiczność oczywiście zniosła graczy Dębu z boiska na rękach, co nie podobało się policji, która ni stąd ni zowąd zaczęła operować „rabarbarem" (pałką), siejąc popłoch wśród widzów.

Mecz przyniósł 3.700,— zł. dochodu brutto. Obie drużyny dostały po 700 zł.

AKS. był drużyną bezsprzecznie lepszą, przewyższając technicznie K. S. Dąb o całe niebo. Chorzowianie mieli wyraźnego pecha i grali zbyt miękko.

Dąb jest zespołem bez wybijających się indywidualności. Klub ten cechuje ostra, poniekąd brutalna gra, szybkość i ambicja. Na specjalne wyróżnienie zasługuje nadzwyczaj pracowita pomoc.

Insp. Laband z Siemianowic, prowadził mecz objektywnie, powinien jednak był ukrócić ostrą grę katowiczan.

Oba zespoły, a więc tak Dąb, jak i AKS, nie wykazują specjalnie pocieszającej formy, będąc nie gorszymi, ale i nie lepszymi od Naprzodu Lipiny, oraz Wawelu z N. Wsi. Śląsk nie wierzy w zwycięstwo swego mistrza w rozgrywkach międzyokręgowych.

Wizyty obcych pływaków

Reprezentacja akademicka niemieckich pływaków wyjechała w piątek do Ciechocinka na zawody z reprezentacją okręgu warszawskiego. Zespół liczy ostatecznie 15 osób; kierownictwo objął jak zwykle, instruktor Müller, pozatem jedzie w roli sędziego p. Rahlke.

★

W drugiej połowie sierpnia projektuje P. Z. P. zorganizowanie wielkiej imprezy międzynarodowej w Warszawie. Zwrócono się do szeregu związków państwowych z zaproszeniami dla szeregu najlepszych pływaków europejskich. Wśród zaproszonych widzieliśmy Tarisa, Cartonenta, Csika, Fischera, Sietasa i t. d.

Pierwsi odpowiedź nadesłali Niemcy z podziękowaniem za zaproszenie i zawiadomieniem, że zostało ono przekazane odpowiednim czynnikom do rozpatrzenia. Austrjacy, do których zwrócono się po byłego mistrza Europy w skokach Standingera odpowiedzieli, że chętnie byliby go przysłali, ale w ciągu ostatniego roku wycofał się on zupełnie z życia sportowego. Oferują natomiast jego utalentowanego ucznia Hansa Hoffa.

Najciekawszą ofertę nadesłali Węgrzy: Ciska i Szekelyego, niestety, w terminie pierwszym przysłać nie mogą, bowiem obaj startują w Paryżu. Proponują jednak przysłanie do Polski na tournee zespołu B. E. A. C., w którym to zespole znajdują się właśnie Csik i Szekey. Zespół B. E. A. C. może przybyć do Polski w drugiej połowie sierpnia, a więc w terminie bardzo odpowiadającym naszemu związkowi. Równocześnie o ten sam zespół wszczął starania Kraków, tak, że P. Z. P. jest prawie pewien, że uda mu się skompletować kilka startów doskonałych Węgrów w Polsce (Warszawa, Kraków, Katowice, Poznań i t. d.)). Zespół węgierski rozegra w Polsce szereg meczów waterpolowych a poszczególni zawodnicy wypełnią pozostałe konkurencje.

P. Z. P. wystosował w dniu wczorajszym pismo do Węgrów z prośbą o przysłanie również do Polski słynnego Halassy'ego, najlepszego waterpolisty świata.

Termin tournee od 18 sierpnia do 1 września.

★

Szrajbman II odmówił wyjazdu do Ciechocinka na zawody międzynarodowe, tłomacząc się nawałem pracy. Znamy niezwykle przychylne stanowisko jego szefa, który udzielił mu urlopu, więc tłomaczenie to wydaje się nieco dziwnem.

Rittermann I został za obrazę sędziego na meczu o mistrzostwo Polski A. Z. S. — Makabi zawieszony aż do czasu rozpatrzenia sprawy przez komisję dyscyplinarną. Sędzią tego meczu był p. Przybyła.

PP. Rose, Sienkowski z Krakowa i *dr. Lewicki z* Warszawy zostali sędziami waterpolowymi.

Sztafetę polską na Olimpjadę do Berlina chce wysłać PZB. Do optymizmu związku przyczynił się niewątpliwie dobry czas, jaki osiągnął Szrajbman I i Bocheński na 200 m. Postanowiono więc zdopingować zawodników.

NOWY REKORD PŁYWACKI

Japończyk Negami przepłynął 400 m. st. dow. w 4:41,4 bijąc oficjalny rekord swego rodaka Makino o pełne 5 sek.

Boks

Chistowski (Ged.), znany pięściarz wagi ciężkiej, który służy obecnie w wojsku w Warszawie, podpisał zgłoszenie do Legji. Pomiędzy Legją a Gedanją został zawarty pakt, że Chistowski otrzymuje zwolnienie tylko na dwa lata.

Kowalski (Świt) pogromca Kozłowskiego (Skoda) na mistrzostwach Warszawy otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i podpisał zgłoszenie do P. Z. L. Szeregi P. Z. L. zasilił również bokser śląski Wrazidło.

Bokserzy łódzcy inaugurują w nadchodzącą niedzielę sezon, zawodami propagandowemi w Brzezinach pod Łodzią, skąd Związek Strzelecki przystąpi niebawem do ŁOZB. W niedzielę walczy sześć następujących par: w. musza: Rosman (Hak.) — Bartniak (IKP), w kogucia: Gotfried (Hak.) — Sikorski (IKP), w. piórkowa: Fagot (Hak.) — Bagrowski (IKP), w. półśrednia: Woźniakiewicz II (IKP) — Taborek (IKP), Kilański (KE) — Banasiak (IKP) i Jeziorek (KE) — Durkowski (IKP).

Kulminacyjny punkt sezonu wioślarzy

Rozmowa z wiceprezesem P. Z. T. W. inż. Alfredem Lothem o regatach w Bydgoszczy i Grünau

Wioślarstwo polskie staje za tydzień do dorocznych regat o mistrzostwo Polski. Przygotowania wszystkich środków są bardzo intensywne: tuż po mistrzowstwach, jak wiadomo, rozegrane zostaną mistrzostwa Europy, w Grünau, na torze, gdzie odbędą się też igrzyska olimpijskie w 1936 r. Mistrzostwa Polski są więc ostatnim egzaminem przed mistrzostwami Europy.

Chcąc dowiedzieć się o sprawach dotyczących wioślarstwa polskiego i planach na najbliższą przyszłość, zwróciliśmy się do prezesa Komitetu Wykonawczego PZTW, p. inż. Alfreda Lotha.

— Mamy już za sobą — mówi inż. Loth — międzynarodowe regaty w Trokach i w Bydgoszczy. Na jednych i na drugich zawodach startowały też i silne załogi niemieckie Frankfurtu nad Odrą i Królewca. Regaty w Trokach i w Bydgoszczy były pilnie obserwowane przez reprezentantów PZTW. Egzamin ten wypadł dobrze. Jedynym mankamentem było to, że odbyły się one w tym samym terminie, co rozbiło siły wioślarstwa polskiego. W przyszłości już się to nie powtórzy. W Trokach był kapitan Związkowy p. red. Długoszewski, a w Bydgoszczy — ja.

Z zawodników polskich, którzy startowali w Bydgoszczy, świetną formę wykazała dwójka Verey—Ustupski. Odniosła ona piękne zwycięstwo nad słynną dwójką frankfurcką. A gdyby się udało zmontować dwójkę Verey — Keppel! W takiem zestawieniu mogłaby być ona rewelacją mistrzostw Europy. Pozatem dobrą formę wykazała również czwórka bez sternika WTW i ósemka BTW.

Teraz stajemy do mistrzostw Polski. Nie dadzą nam jednak one pełnego wglądu w nasze siły, gdyż walka toczyć się będzie o punkty i tytuły.

Dlatego PZTW zorganizuje obóz dziesięciodniowy, który zgromadzi wszystkich olimpijczyków w sile 20 osób, i młode talenty, które się wyłonią na mistrzostwach Polski. Obóz ten rozpocznie się na dwa dni przed mistrzostwami, a skończy po mistrzostwach. Chcemy w spokoju przeprowadzić szereg konkurencyj, które pozwolą nam ustalić skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. Będziemy też próbowali montować załogi mając za sobą obserwację z mistrzostw Polski.

Ten system stosują również i Niemcy i daje on doskonałe rezultaty.

Dopiero gdy to wszystko przeprowadzimy ustalimy skład reprezentacji polskiej na mistrzostwo Europy. Nie jest to łatwą sprawą. Kapitan związkowy PZTW nie może obserwować wszystkich zawodów, to też pomaga mu komisja sportowa złożona z najlepszych znawców wioślarstwa polskiego. Zresztą ten system jest już starą tradycją wioślarską.

Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy otrzymają w tym roku pierwszorzędną oprawę.

Magistrat Bydgoszczy jak i Okręgowy Ośrodek WF idą na rękę organizatorom i pomagają przy naprawianiu trybun i innych urządzeń.

— A czy PZTW zgłosiło już Polskę do mistrzostw Europy?

— Właśnie w tej sprawie byłem w Berlinie. Nowy tor w Grünau, który Niemcy ostatnio przebudowali zrobił na mnie kolosalne wrażenie. Znałem ten tor przedtem: zmienił się on nie do poznania. Zostały wybudowane nowe trybuny, szereg budynków; tor został wyprostowany przez wybagrowanie wybrzeża, wskutek czego będzie mogło odrazu startować 6 łodzi, maksimum, jakie dopuszcza Fisa. Przed przebudową mogły startować zaledwie 4 łodzie.

Pozatem załatwiłem też sprawę mieszkania dla naszej reprezentacji. Łodzie znajdą pomieszczenie w budynkach Grünau, natomiast wszyscy zawodnicy zostaną ulokowani w starym zamku Köpenick. Jest to cicha miejscowość oddalona od terenu regat o 4 klm. Świetna komunikacja autobusowa pozwoli zapomnieć o tej odległości.

Nasi reprezentanci wyjadą do Grünau na tydzień przed mistrzostwami, aby solidnie potrenować i poznać dobrze tor.

Do mistrzostw Europy przywiązuje wielką wagę. Nasi zawodnicy zetkną się ze śmietanką wioślarswa europejskiego. W chwili obecnej jest już murowany start Włoch, Szwecji, Francji, Danji, Węgier, Jugosławji, Hiszpanji, Rumunji, no i Niemców.

— Czy PZTW obeśle wszystkie konkurencje w Grünau?

— Ta sprawa jeszcze nie jest zdecydowana. PZTW chce startować tylko w tych konkurencjach, gdzie nasze załogi mają szanse. Prawie pewny jest udział jedynki i dwójki podwójnej oraz czwórki bez sternika. O dalszych konkurencjach pomyślimy po mistrzostwach i obozie.

— Czy Keppel pojedzie na regaty do Rygi?

— W tej sprawie interwenjowało u nas MSZ. Niestety, regaty te kolidują z mistrzostwami Polski. Z tych względów z zaproszenia nie będziemy mogli skorzystać. Rozpoczęliśmy natomiast starania, aby umożliwić start Vereya w Holandji. Oczywista rzecz, że bez pomocy MSZ nie uda się nam tego zrealizować.

Żałujemy mocno, że Verey nie mógł wskutek braku subwencyj MSZ pojechać do Henley. Przekonany jestem, że przy obecnej formie Vereya mógł on tam odnieść bardzo wielki sukces. Sądzę, że tym razem MSZ nie odmówi nam poparcia. Verey będzie miał już nową łódź, która została już ukończona i w najbliższych dniach będzie już w Polsce. Łódź tę wybudowano w Anglji.

— A jaki będzie skład Polski na Kongres Fisa?

— Najpewniej Polskę reprezentować będą p. p. prezes Bojańczyk, M. Sporny i ją. Kongres rozpocznie się w Berlinie 14 sierpnią.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że od 19 do 27 sierpnia odbędzie się spływ dookoła Berlina, gdzie wezmą też udział polscy zawodnicy.

Miecz Aleksandrowicz

Do regat o mistrzostwo Polski zgłosiło się 92 osady (w r. ub. 76) z 28 klubów (w r. ub. 21). Biegi mistrzowskie obsadzone są w sposób następujący:

Jedynki: Verey, Keppel, Tilgner.

Dwójki podwójne: Verey, Ustupski w. o.,

Dwójki bez sternika: Warszawskie T. W., K. W. 04 (Poznań), T. W. z Płocka.

Dwójki ze sternikiem: Kaliskie T. W., K. W. 04.

Czwórki bez sternika: Warszawskie T. W., Bydgoskie T. W.,

Czwórki ze sternikiem: BTW, Wisła Warszawa, Kaliskie TW., Kolejowe KW Bydgoszcz, KW Toruń, TW. Włocławek.

Ósemki: BTW, Wisła, Kaliskie TW., KKW Bydgoszcz.

Panie, jedynki: WKS Śmigły, WKW, AZS Kraków.

Czwórki: WKW, PKS Kalisz, WKS Prosna, Bydgoski KW.



Ciężkie warunki pracy Lwowa

nad odrodzeniem wielkiej kiedyś potęgi lekkiej atletyki

Główną sprężyną lwowskiej lekkiej atletyki jest obecnie p. Ignacy Chiger, członek komisarycznego zarządu LZOPN-u, niezmordowany pracownik i organizator na tem polu. Chcąc zaczerpnąć garść wiadomości o „królowej sportu" na terenie Lwowa i okręgu, udaję się na boisko Pogoni, gdzie w otoczeniu garstki biegaczy, miotaczy i skoczków, zastaję p. Chigera „przy pracy".

Wprawdzie nie ze wszystkiemi poglądami naszego romówcy zgadzamy się, lecz są one dla sytuacji bardzo charakterystyczne.

— W lekkiej atletyce — zaczyna p. Chiger — zrobiliśmy postęp i to, w stosunku do lat ub., dość poważny. To też wierzę, że nadejdzie „lepsze jutro" l. atletyki lwowskiej. Jak dotąd szwankuje jednak organizacja okręgu i klubów; w pierwszym rzędzie klubów, gdzie brak jest pracowników.

Okręg zeszedł do rzędu klubu i przejął wszystkie jego troski. Zniżki kolejowe, inwentarz, zwolnienia z pracy, zgłaszanie zawodników do zawodów, dobór konkurencji i tem podobne sprawy, które należą wyłącznie do obowiązków klubowych, wszystko spełniać musi nasz szczupły osobowo Zarząd.

Skoro „komisja pięciu" musi się zajmować różnemi takiemi drobiazgami, skoro muszę często tydzień czasu poświęcić na uzyskanie dla zawodnika w Urzędzie W. F. zniżki kolejowej, skoro prócz naszych trosk — mamy troski klubowe, skoro mimo pustki w kasie musimy zawodnikom, wchodzącym w skład reprezentacji Polski, pożyczać pieniądze na wyjazd, bo klub tego uczynić nie chce, skoro musimy stać w kontakcie bezpośrednim z zawodnikami, bo kluby zawodzą ze względu na opieszałość w załatwieniu najpilniejszych spraw, czy możemy podołać organizacyjnie?

A pozatem ten wieczny brak pieniędzy. Kluby od szeregu lat nie płacą składek należnych związkowi; wprawdzie nie wszystkie, ale 90 proc. A wymagania ich są odwrotnie proporcjonalne do spełnianych obowiązków.

— Dobrze, a czy władze was nie popierają?

— Winę zastoju w sporcie lwowskim ponoszą właśnie „władze". Istnieje Miejski Komitet W. F. o budżecie, który sport lwowski mógłby naprawdę dźwignąć. Urządza kursy różnych ośrodków dziecięcych, zabaw, dzieińce, plaskownie, huczne egzaminy, bezduszne ankiety, nibyto wielki rozmach, a właściwie... nieporozumienie!

O poparciu i zapatrywaniach MKWF świadczy fakt, że odmówiono jednorazowej bezpłatnej kąpieli w pływalni MKWF uczestnikom kursu przodowników lekkiej atletyki z terenu O. K. VI. Natomiast, chętnie zgodzono się na bezpłatną kąpiel uczestniczek kursu ogródków dziecięcych.

Jeszcze w zimie delegacja nasza zwróciła się o finansowe poparcie wyjazdu reprezentacji lekkoatletycznej Lwowa na rewanżowe spotkanie do Wilna. Uzyskaliśmy pełną zgodę i przyrzeczenie pomocy finansowej. Co się jednak okazało? Wyjazd do Wilna musieliśmy w ostatniej chwili odwołać, bo MKWF odmówił nam subwencji.

— Dość już jednak narzekań i biadań — przerywa nagle mój rozmówca — wspomnę teraz o kilku obiecujących zawodnikach lwowskich.

Śliwak, któremu brak było startów w silniejszej konkurencji, będzie w roku bieżącym mocno eksploatowany, tak, że z bieżnią i poważnemi zawodami otrzaska się. Czas swój musi poprawić. Pod koniec sezonu pobiegnie 800 m., namawiam go do tego, bo powinien on zejść poniej 2 minut, tembardziej, że będzie biegał wraz z Moskalem i Bielańskim.

Haspel siedzi obecnie na stadjonie w Jarosławiu i z pewnością nie próżnuje. Potrzebny mu start w konkurencji na twardej bieżni.

Morończyk nie ochłonął jeszcze z 3.91, a już mu Sznajder spłatał figla. Cieszę się z tego bardzo, gdyż nie wątpię, że obaj przekroczą teraz 4 min.

Niemiec — to nieokiełznana natura; przyznam się, że przestałem już w niego wierzyć, jak i w ostatnie jego wyniki w Rozwadowie. Zapewniano mnie jednak, że to prawda. Zadecydowałem się na próbę w ub. sobotę. Naprzód 100 m. — czas 11.5, potem kula — 11.64, następnie dwa biegi 110 m. przez płotki w odstępie 5 min. Raz 16,3, drugi raz 16.2. Wkońcu kazałem mu skakać wzwyż. Za pierwszym skokiem przeszedł 186 cm., wysokość 191 wziął za drugim razem, lecz gdy lądował na piasku poprzeczka spadła. Później już mu nie szło...

W niedzielę pobiegł Niemiec poraz pierwszy w życiu 200 m. przez płotki. Biegł lekko, — zejdzie przy drugim biegu z pewnością poniżej 26 sekund.

Fischer leży chory. Trenował na szosie i skręcił silnie nogę. Gancarza codziennie spotkać można biegnącego wzdłuż toru kolejowego na linji Rudnik — Tarnobrzeg 20 — 30 km. Dopinguje go i prowadzi siostra na rowerze. Zapewnia on, że rekord pobije o 6 minut. Z zawodników tych i innych jestem bardzo zadowolony. Są to kochani chłopcy, tylko trzeba mieć do nich nerwy jak postronki.

— A jaki jest program sportowy Lwowa na najbliższą przyszłość? — zapytuję.

— Narazie zawodnicy bawią poza Lwowem, a nie mamy pieniędzy na sprowadzenie ich. We wrześniu dojdzie do skutku mecz Kraków — Lwów, a w tydzień później Wilno — Lwów, ale tym razem z całą pewnością, choćbym miał żebrać. Pozatem Pogoń jedzie do Bukaresztu i Czerniowiec.

— A jak się przedstawia współpraca z klubami i podokręgami?

— We Lwowie czynne są kluby: Sokół Macierz AZS, Pogoń, Dror i Hasmonea, na prowincji właściwie żaden. Jedynie Polonja przemyska uzurpuje sobie prawa do Moskala, którego stara się wyrwać z Pogoni fantastycznemi pomysłami. Jednak cokolwiek klub ten napisze w tej sprawie, to natychmiast Moskal sam odwołuje. Faktem jest, że w Przemyślu zawodów i zawodników niema, a przecież kiedyś przed laty za kierownictwa p. Jaskulskiego było inaczej i wcale dobrze.

Podokręgi stanisławowski i przemyski to nasza pięta achillesowa. Na papierze istnieją, pozatem jednak znaku o sobie nie dają, choć mają aspiracje do samodzielnej egzystencji.

(Kn.)

KLASYFIKACJA WIOŚLARZY

Po zawodach wioślarskich w Poznaniu stan tabeli punktacyjnej przedstawia się następująco: 1) WTW — 187 pkt., 2) AZS Poznań — 165, 3) RC Frithjof, Bydgoszcz — 136, 4) Kolejowy K. W., Bydgoszcz — 133,5, 5) Bydgoskie T. W., Bydgoszcz — 101, 6) K. „Wisła", Warszawa — 83 pkt., 7) Kl. Wiośl. „04", Poznań — 79 8) Graudenzer R. V — 74, 9) P.R.C. Germania, Poznań — 61, 10) PTW Tryton, Poznań — 60, 11) Klub Wiośl., Toruń — 50, 12) AZS, Warszawa — 50, 13) WKS Śmigły, Wilno — 48, 14) Kaliskie TW — 44, 15) WKS Prosna, Kalisz — 37, 16) RKS Prąd, Warszawa — 31, 17) Klub Wiośl., Gdańsk — 30, 18) Policyjny K. S., Kalisz — 28, 19) AZS, Kraków — 28, 20) Tow. Wiośl., Płock — 26, 21) WKS, Grodno — 14, 22) KW Syrena, Warszawa — 14, 23) AZS, Wilno— 8,5, 24) Chełmżyńskie T. W., Chełmża — 8.5, 25) Tow. Wiośl., Włocławek— 8, 26) Wileńskie T. W. — 4.5, 27) KW „30", Kalisz — 4, 28) T. W. Polonja, Poznań — 4, 29) KW Gryf, Bydgoszcz — 3, 30) GTW. Wisła, Grudziądz — 3, 31) PKS, Bydgoszcz — 2, 32) KW, Tczew — 1, 33) RKS Tramwajarz, Warszawa — 1, 34) Międzychodzkie TW, Międzychód — 1 pkt.

Na prowincji

TOMASZÓW MAZ. Mistrzostwa lekkoatletyczne Podokręgu: 100 m. Królski (Tomaszowianka) 12 sek.; skok wdal Goldman (Z. T. G. S.) 545 cm. wwyż Królski (Tom.) 15 cm. Biegi długie z powodu niepogody nie odbyły się. Organizacja słaba.

Tomaszowianka — Hakoach 4:0 (1:0). Bramki strzelili Lida (2), Zelazek i Piaskowski. Gra mało ciekawa, cały czas przygniatająca przewaga Tomaszowianki. Sędziował p. Greimeisen II.

NOWY TARG. SK. Podhale — KS. Junacy 1:0. Bramkę uzyskał Maj. Sędzia p. Lorenz.

BYDGOSZCZ. Przeprowadzony przez Pom. O. Z. Z. pięciobój pań i panów o mistrz. Pomorza zgromadził 9 zawodniczek i tyluż zawodników. W pięcioboju pań zwyciężyła Książkiewiczówna (Sok. żeński) uzyskując punktów 142 (rek. Pom.) przed Romanowską (Polonja) 103 pkt. 3) Żółkiewiczówna (Sok. żeńsk.) 97 pkt. Wyniki Książkiewiczówny były następujące: 100 m. 13.4, wdal 4.82 m. (rek. Pom.), kula 6.07, wzwyż 1.24, oszczep 15.82.

Pięciobój panów wygrał Mikrut Alb. (Sokół I Bydgoszcz) 2410 pkt. (rek. Pom.), 2) Stańczak (Sokół Chojnice) 2236 pkt., 3) Wolski (Sok. V Bydgoszcz) 1982 pkt., 4) Kocon (Sok. I Bydg.) 1874 pkt. Lepsze wyniki panów: wdal — Stańczak 6.32 m., dysk i oszczep Mikrut Albin 31.64 m. i 49.90 m., 200 m. Kocon 24.1, 1500 m. Tietze 4:47,2.

Jednocześnie odbyły się eliminacje na mecz ze Śląskiem które dały następujące wyniki: 400 m. wygrał Neubauer (S. C. G.) 54.8 sek., 1500 m. Osiński (Sok. I) 4.28 przed Kuligowskim 4:30, 110 m. pł. Stańczak 17.8 sek., kula Eipert (S. C. G.) 12.97 m. (rek. Pom.).

Gryf (Toruń) — Sokół 8 (Bydgoszcz) 4:3 (2:2). Ostatni mecz Sokoła w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A zakończył się porażką, mimo, że był równorzędnym przeciwnikiem. Bramki dla Gryfu zdobyli: Kamiński, Zdrojewski i Jezierski po 1 i samobójcza; dla Sokoła Kędzerski (2) Zuska (1). Sędziował Prof. Obst.

DZIEŃ OKRĘGU KIELECKIEGO OZPN-u wyznaczona na dzień 15 września r. b. , „Dzień Podokręgu Autonomicznego Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się 25 sierpnia b. r.

BUKOWIECKI, — jeden z najlepszych sędziów Wołyńskiego OKS przeniósł się zawodowo do Zagłębia i zgłosił do tutejszego Podkolegjum.

RZESZÓW. Hagibor (Przemyśl) — Barkochba 2:0. Mistrz kl. B. podokr. przemyskiego. Typowy obraz gry obustronnie brutalnej kierowanej nieudolnie, przez p. Romańca z Przemyśla. Resovia — Drugi Sokół (Lwów) 2:2 (2:0). W pierwszej połowie znaczna przewaga Resovii, której atak po zdobyciu dwu bramek spoczywa na laurach. Po przerwie Sokół, w zmienionym składzie, znacznie góruje, przyczem zdobywa dwie bramki przez Horaka i Fistrowicza z wolnego. W Resovii najsłabszy Ruebenbauer. Sędziował bardzo umiejętnie — nie dopuszczając do ostrej gry — p. Fichtel ze Lwowa.

ZGIERZ. Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne KSM i osiągnięto następujące wyniki. 100 mtr. Poliński 11.9; 400 mtr. Poliński 58.8; 1.500 mtr. Floreczak 4.41; 5 klm. Cylke i 16.52; wdal Poliński 611; wwyż Walczak 152; dysk Walczak 29.24; kula Walczak 11.28; oszczep: Poliński 43.80.

ZDUŃSKA WOLA. Sokół — Tur 3:1 (2:0). Mecz o mistrzostwo. Bramki dla Sokoła zdobyli Holfeld 1, Warecki 2, dla pokonanych bramka padła ze strzału samobójczego. Meczem tem Sokół zakończył rozgrywki w grupie zdobywając na 6 gier 12 punktów i stosunek bramek 32 — 3.

MISTRZOSTWO WYBRZEŻA W TENISIE

Sekcja tenisowa KS Gdynia przeprowadziła turniej o mistrzostwo wybrzeża polskiego. Finały gier dały wyniki następujące: w grze lowa 6:3, 6:2. Podwójna panów: dr. Förster 6:2, 6:4, 6:4. Pań: Łuniewska — Pajslowa 6:3, 6:2. Podwójnej panów: dr. Förster — Małcużyński pokonali Lamner — Altschüler 7:5, 6:2, 6:1. Pań: Krytówna — Pajslowa pokonały parę Rejmanowa, Wojciechowska 8:6, 6:2 mieszana Krytowa, Pałęcki wygrali z parą Łuniewska — Księżopolski 6:2, 6:2.

JAN BALL 47)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

— No, dlaczego pan nie odpowiada? Bo pan nie wie! A to jest soczewica, bardzo pożyteczna roślina, jak się okazało w czasie wojny. Nie przypomina pan sobie z dziecinnych lat takiej czarnej polewki?

— Jeżeli to ma być aluzja do innej czarnej polewki, to w takim razie jestem strasznie zmartwiony i wyjadę dziś z Boschentzitzi!

— A zdrowie?

— Pal djabli zdrowie!

— A dziki?

— Na dziki zostanę! Chcę być świadkiem pani wsypy!

*

Było już po dziesiątej, kiedy trzyosobowa ekspedycja myśliwska opuszczała czerwony zamek.

Hrabia Stolberg-Wernigerode cały zaszyty był w skórę. Wysokie, sznurowane buty, bronzowa skórzana kurtka i takaż czapka świetnie chroniły od nocnej rosy.

Max był w kostjumie sportowym, Zosia w grubym swetrze. Dwaj umundurowani gajowi zasalutowali pod gankiem.

— Rozbijamy się na dwie grupy, każda otrzyma do pomocy gajowego. Państwo jako grupa młodsza i mniej doświadczona będziecie polować we trójkę z Theo. Theodor, pan będzie pilnować panienki!

— Ja pójdę z Willym.

— A psy?

— Polujemy, przyjacielu, bez piesków. Prawdopodobnie, wyobrażałeś sobie, że to będzie obława, którą spotyka się tylko w kronikach rosyjskich. Myślałeś może o kordelasie, o śmiertelnym sztychu lub o galopie na grzbiecie dzikiej świni.

U nas odbywa się wszystko o wiele prozaiczniej, zwyczajniej. Dziki co noc przychodzą na kartoflisko. Trzeba na nie poczekać i zgotować lekką śmierć.

Cała piątka ruszyła piechotą. Niebo było czyste, księżyc rzucał krótki intensywny cień. Szli gęsiego polną drogą, potem ścieżką, trawersem pocięli jakieś olbrzymie ściernisko, aż stanęli nad rowem zarośniętym jerzynami.

— To tutaj. Za godzinę powinno się rozpocząć. Ja stoję o 300 metrów dalej, na rogu.

Max sprawdził swój dryling, otworzył torbę, by w każdej chwili można było sięgnąć po naboje i zaczął się oglądać po okolicy.

Rów był głęboki, myśliwi tkwili w nim po piersi. W masce z jerzyn nie mógł ich dostrzec nawet dzik o oczach sokoła. Ostrożnie, żeby nie nadepnąć na chróst, Max odwrócił się do tyłu. Zosia parsknęła śmiechem .

— Tsss! Z czego się pani śmieje?

— Z pana! Rusza się pan, jak słoń w składzie porcelany. Czy pan sobie wyobraża, że wszystkie przepisy łowieckie trzeba brać dosłownie? Zaręczam panu, że usłyszymy dzika wcześniej, niż on podsłucha naszą rozmowę! Czy pan nigdy nie polował?

— Na dziki — nigdy! Strzelałem w Monte do gołębi i zdobyłem nawet jakąś nagrodę. Zna pani, tir aux pigeons?

— To barbarzyństwo, rzeźnia!...

Max chwycił ją za rękę . Od strony ścierniska szedł głuchy charkot.

— Idą!

— Teraz cicho!

Zosia zdjęła ostrożnie winchester i odbezpieczyła zamek. Max stał przy niej, miał broń w pogotowiu. Theo był stylu.

Charkanie stawało się coraz bliższe. Gdyby wolno było wychylić się z rowu, możnaby już spewnością dostrzec dzika.

— Odyniec — szepnął Theo.

Kierując się tylko natężeniem głosu, Max zdawał sobie sprawę z rozwoju działań wojennych. Teraz dzik stanął i orze ryjem ziemię w poszukiwaniu jakiegoś smakołyka. Teraz znowu ruszył, pociągając nosem, aż się ziemia trzęsie.

Max dotknął ramienia Zosi, nachylił się tak blisko, aż poczuł na czole złote loki.

— Jak na tej ścieżce...

Spojrzała mu porozumiewawczo w oczy, uśmiechnęli się.

W chunkaniu nastąpiła przerwa. Czyżby ściernisko coś usłyszało?

Odyniec przeczekał kilkadziesiąt sekund i począł charczeć z podwójną siłą. Słychać było grę płuc, gardła, można było rozpoznać uderzenia racic. Maxowi zdawało się, że dzik stoi tuż nad rowem.

— Tam!

Max spojrzał w prawo. Nie widział nic! Leśnik oparł się o jego ramię i przycisnął do ziemi. Max pochylił się i spojrzał ponad linją lasu.

Czarna góra sunęła o jakieś 20 metrów przed nimi. Pokazał ją towarzyszce.

— Widzę!

Zosia stała wyprężona, jak wyżeł przed kuropatwą. Widać było, że jest w swoim żywiole, że czuje polowanie każdym nerwem!

Nim zdążyli się zorjentować, złożyła się i ściągnęła kurek.

Szczęknęło jak zatrzaskiwana papierośnica. Niewypał, psiakrew! Opuściła automat. Trzeba zarepetować zamek.

Max zatrzymał ją ręką.

— Teraz moja kolej!

Dzik szedł prosto na rów. Max przyłożył dryling do ramienia i trzymał. Już teraz widać było w świetle księżyca olbrzymiego potwora, idącego spacerowym krokiem z ponuro opuszczonym ryjem.

Był już tak blisko, że od czasu do czasu błyskały szable zwisające z pyska i widać było króciutkie nóżki, nużające się w ściernisku!

Dlaczego panicz nie strzela? Dlaczego Max nie strzela?... Czyżby i jemu nawaliła broń.

— Max!

Dzik stanął, poczuł ludzi. Podniósł łeb i złapał wiatr w ryja.

Max strzelił. Dzik charknął i ukląkł na przednie nogi. Widać było, że to koniec, że walczy ze śmiercią. Dwa razy usiłował podeprzeć się i dwa razy padał. Aż przewrócił się pociesznie na bok i stał się tylko bezradną górą mięsa.

Theo wyskoczył z rowu. Max spojrzał z triumfem na Zosię.

Stała blada, opierała się na Winchesterze.

— Jak można było podpuścić go tak blisko! Przecież...

Oparła się o Maxa. Zemdlała.

Mała, najdroższa dziewczynka!

EPILOG.

Max jest w dalszym ciągu bohaterem ringu. Jest piękny, mądry, silny. Odbywa zwycięski marsz wśród bokserów Europy. Jest przedmiotem podziwu całych Niemiec, jest głośnym w całej Europie.

Ale Max nigdy już nie będzie mistrzem świata. Nigdy już nie będzie najlepszym!

Ten człowiek jest chory. Pięśćmi rozbija rywali, zwycięża małe płotki bokserskie, zgarnia zdewaluowane marki, bywa na polowaniach u premjera Göringa, ale ma pół duszy i wszystkie zainteresowania za polską granicą.

Przykuty do obowiązków małżeńskich, sportowych, towarzyskich ten wielki pięściarz nigdy już nie rozwinie swych skrzydeł. Mógł być mistrzem w 1932-im roku, ale nie zostanie nim ani teraz, ani nigdy.

Zdobył pięścią cały świat i załamał się dopiero na słabej dziewczynie!...

Max, Max nie zapijaj robaka!

Machnij ręką na tę spódniczkę!

Wydrzyj serce, zatruj pamięć, zniszcz wspomnienia, przekreśl przeszłość.

Max — jak mi Ciebie żal!

Sopoty, w kwietniu 35,

Artur Pusz, mistrz Polski

mówi nam o tem, jak zdobył po raz trzeci najwyższy tytuł torowy

Artur Pusz wdziewa na siebie już po raz trzeci koszulkę mistrzowską. Wyrównał w ten sposób „rekordy" Łazarskiego i Szamoty, a przytem jest na najlepszej drodze do ich obalenia. Bo trudno się łudzić, by w ciągu sezonu narodził się nam nowy, klasyczny sprinter, i w przyszłym roku potrafił odrazu zagrozić obecnemu mistrzowi.

Pusz ze wszech stron otrzymuje gratulacje. Gratulują mu znajomi i obcy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety.

— Przyjemnie jest zwyciężać — mówi mistrz szybkości na torze. — Chociaż byłem pewien wygranej, ale gnębił mnie jakiś niepokój. Byłem w znakomitej formie i gdybym teraz stracił tytuł przez jakiś wypadek — nie wiem czy byłbym zdolny dosiąść jeszcze maszyny. Ale minęło wszystko szczęśliwie...

— A nie obawiał się pan żadnego z przeciwników?

— Groźny mi się wydawał Frączkowski, do niespodzianki skory — Olecki, największą niewiadomą był Majewski. Ten ostatni zbyt długą miał jednak przerwę aby móc pewnie stanąć do mistrzostw. Nic tak nie odejmuje szans jak właśnie nieregularny start. Bodajże i to w części jest winą wypadku jakiemu uległ w jeździe z Łączyńskim.

— Dlaczego?...

— Chciał go minąć zbyt blisko i... nieszczęście gotowe. Nie chcę bynajmniej bronić Łączyńskiego, ale sądzę, że Majewski w tym wyścigu jeździł taktycznie nieprzekonywująco.

Co do mnie przydałby mi się odpoczynek. A tymczasem niema kiedy. W czwartek jest w Łodzi t. zw. Powtórzenie mistrzostw. Jedzie nas conajmniej czwórka finalistów.. Zaraz potem wyrusza wycieczka towarzyska do Krakowa.

Może więc wtedy odpocznę trochę w Ojcowie, a ponieważ stamtąd niedaleko do Krakowa, mógłbym więc i codziennie trochę potrenować na torze Cracovii.

— Inaczej mówiąc, bez treningu nie może się pan obejść.

— Przecież mistrzostwa świata za pasem, a ja, choć nie mam jeszcze oficjalnego zawiadomienia czy jadę — lub nie, muszę się przygotowywać. Uważam, że pracuję systematycznie i doszedłem do dobrej formy. Zresztą tor brukselski nie jest mi obcy. Startowałem już tam przed kilku laty, również na mistrzostwach świata. Wedy to wpadłem na Beaufranda i Mozzo, przegrywając mimo wcale dobrej jazdy.

Gdyby udało się trochę wcześniej wyjechać i połączyć odpoczynek z odnowieniem mojej znajomości z torem brukselskim byłoby doskonale. Tak się bowiem wyjątkowo składa, że dysponuję teraz czasem. Jestem właśnie bez posady i to umożliwia mi poświęcenie się treningowi.

— Podobno obchodzi pan w tym roku dziesięciolecie swojej karjery sportowej?

Tak. Zacząłem w 1926 roku. Było to w Łodzi i należałem do Olimpji. Jako członek tego klubu wziąłem udział w pierwszym kroku szosowym i wyścig wygrałem. Wówczas upatrzył mnie sobie znany szosowiec, Miller, i namówił do toru. Równocześnie zmieniłem barwy klubowe wstępując do Unionu. W roku 1931 przeniosłem się do Warszawy do Legji, potem w 1933 — do W. T. C. Obecnie mam 26 lat.

— A jakie pańskiem zdaniem są powody upadku kolarstwa torowego w Polsce?

— Poprostu to sport dla nas za drogi. W zeszłym roku wpakowałem w rower moje wszystkie oszczędności, a miałem ich przeszło 1000 złotych.. Gumy, konserwacja, to pociąga koszty ogromne. Tak więc zupełnie zgasło zainteresowanie, które mogło jeszcze tor podtrzymać.

Jeżeli do Brukseli pojedzie osobiście prezes P. Z. T. K. płk. Gebel, zdaniem moim powinien postarać się o przydzielenie mistrzostw świata na rok przyszły Polsce. Wyjątkowo się to składa, bo zawodnicy wprost z Olimpjady (z Berlina) mogliby przyjechać do Warszawy.

Wzmogłoby to kolosalnie zainteresowanie sportem kolarskim w kraju, a takie mistrzostwa przyniosłyby też związkowi napewno trochę grosza na akcję ratunkową toru.

Pusz kończy rozmówkę. Chce uciekać. Wsiada na rower. Maszyna trochę dziwna, odmienna od innych. Rama nie okrągła tylko kanciata...

— Cóż to za dziwoląg?

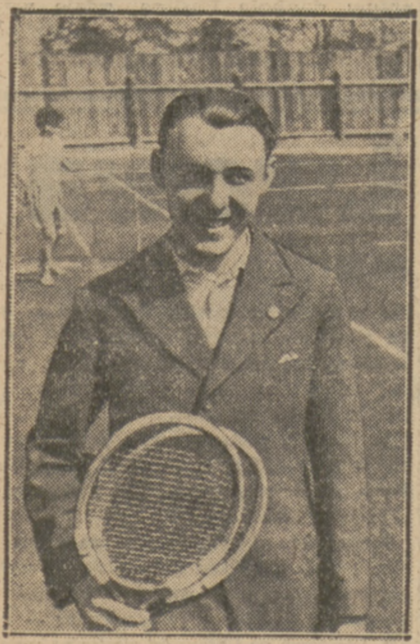
— To nie dziwoląg, ale rower polskiej konstrukcji Es-Ha. Jeździ mi się na takiej maszynie doskonale.

Wierzę, skoro zdobył pan na niej tytuł mistrza.

(Maur.)



ARTUR PUSZ (W. T. C.)
trzykrotny z rzędu mistrz torowy Polski



PACHOWSKI (CZECHOSŁ.) zeszłoroczny mistrz junjorów czeskich, pobił w Rydze Popławskiego i Majewskiego bez straty seta.

Od 3.VIII w Hamburgu

Berlin, w lipcu.

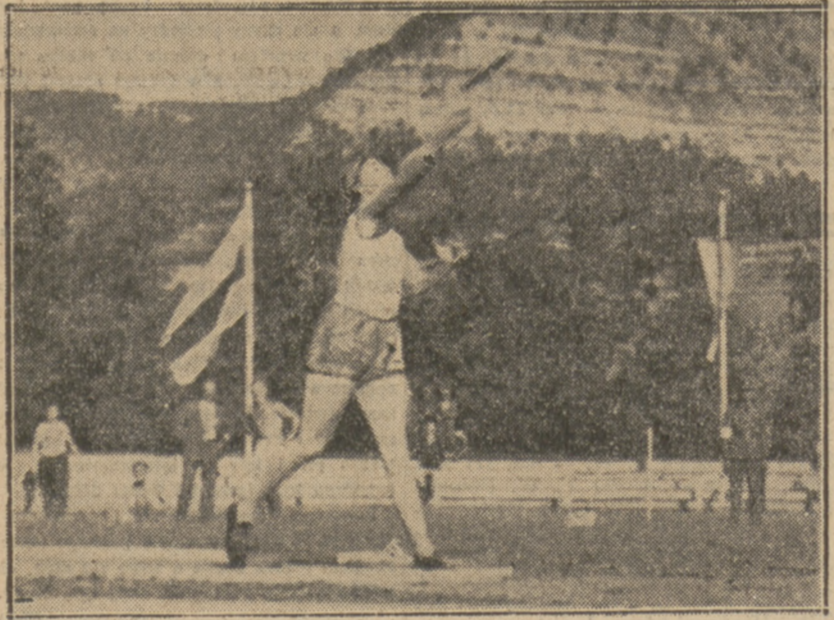
Za trzy dni zamknięta zostanie lista zgłoszeń do międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy w Hamburgu. Widnieją już na niej oficjalnie nazwiska 4 polskich rakiet.

Francja wysyła Bernarda, Włochy Rado, Hiszpanja Linaresa; Jugosłowianie przysyłają Punceca, Paladę, Kukuljewica, wszystko gracze, nad którymi wyraźnej wyższości nie zdołaliśmy dotąd dowieść. Z Norwegji przyjadą Haanes i Smith, z Węgier Bano i Szigety, z Belgji de Borman i Geelhand, z Holandji Knottenbelt i van Swol. Anglję reprezentować będą oficjalnie Freshwater i partner doublowy Perryego z czasów wyprawy do Australji, Wilde (wspomnienie pod adresem p. Hebdy!), oraz prywatnie dobry znajomy (podobnie jak Freshwater) — Tinkler.

Rolę v. Cramma wśród pan odegrać ma Hilde Krahwinkel-Sperling.

Z Niemek staną na kortach Horn, zapewne Rost, może Aussem i grupa młodych następczyń z Zehden na czele. Zagranica zameldowała dotąd Adamson (Belgja), Costica (Jugosławja), Werring (Norwegja), Tonelli (Italja), Couquerque i v. Lindonk (Holandja), Hardwick i Noel (Anglja), wreszcie Chivarri (Hiszpanja). Horn, Adamson, Couquerque, to obok Krahwinkel najgroźniejsze przeciwniczki mistrzyni Polski. Może jednak do końca tygodnia wpłyną jeszcze ciekawsze meldunki.

gli.



REKORDOWY RZUT MAUERMAYER podczas niemieckich zawodów akademickich. Jak wiadomo wynik brzmiał 46 mtr. 97 cm.

Ran wraca do Europy

Szczegóły ostatniej walki w Buenos Aires

Od czasu wyjazdu Rana do Ameryki Południ. w kwietniu bież roku wszelki słuch o nim zaginął. A w programie wyprawy leżał szereg startów z najlepszymi bokserami Argentyny.

Z walk tych, jak okazuje się z otrzymanego właśnie od Rana listu, tylko jedna doszła do skutku i to po kilku odroczeniach i przełożeniach. Przeciwnikiem był R. Landini mistrz Argentyny wagi półśredniej uzyskał on zwycięstwo na pkty po 12 rundach.

Teraz, wobec pilnej konieczności załatwienia spraw paszportowych Ran zmuszony jest wrócić do USA i w chwili obecnej znajduje się już w drodze do New Jorku.

Ran zdecydował się już ostatecznie na powrót do Europy; opuści on Stany Zjednoczone, albo już na jesieni, albo najpóźniej w zimie. Nakłania go do powrotu też jeden z managerów paryskich, który gwarantuje naszemu pięściarzowi walki we Francji.

Donosząc o swem postanowieniu powrotu, Ran zastrzega, aby nie interpretować jego kroku, jako rezygnacji z dalszej karjery pięściarskiej. Ma zamiar jeszcze walczyć, choć jednocześnie zajmie się prawdopodobnie i trenerstwem.

Jak przedstawiać się będzie dalsza karjera zawodnicza Rana trudno w tej chwili przewidzieć. Liczne przegrane, jakie poniósł w ostatnich czasach nie mogą, siłą rzeczy, nastrajać nas zbyt optymistycznie, jednakże należy zdawać sobie sprawę z tego, że Ran do ostatniego momentu, do dziś, walczył z przeciwnikami bardzo wysokiej klasy i porażki z nimi nie mogą go dyskredytować. Tak np. Eddie Cool w okresie zwycięstwa nad Ranem klasyfikowany był jako 5-ty bokser świata w kategorji lekkiej, Bobby Pacho w klika zaledwie tygodni po pokonaniu Rana walczył z Barney Rossem o championat światowy wagi półśredniej i przegrał nieznacznie na pkty. Również i Tonny Canzoneri, który znokautował Polaka w 3 rundzie zaliczany jest przecież do extraklasy i obecnie znów zasiada na tronie kat. lekkiej, na którym zresztą przebywał już raz przez okres aż trzyletni.

Tak, czy inaczej, cieszymy się niezmiernie, że udało nam się przełamać dotychczasowy nierozsądny upór chorobliwie wprost ambitnego pięściarza i że zobaczymy Rana w Polsce jeszcze w czasie olimpijskich przygotowań naszych bokserów. Bo choć Ran zatrzyma się być może dłużej we Francji, w kraju będzie jednak bawił napewno, na czem właśnie bardzo nam będzie zależało. Olbrzymie doświadczenie, wypróbowanie na własnej skórze wszystkich istniejących dziś stylów i metod walki, na ringach całej dosłownie Ameryki czyni z Rana prawdziwą i wielką skarbnicę wiedzy bokserskiej, z której nasi chłopcy będą mogli w każdej potrzebie zaczerpnąć pełną garścią.

Al. Reksza

✶

Berliński „Box-Sport" przynosi w ostatniej korespondencji z Buenos Aires obszerny opis pierwszego występu Edwarda Rana w Argentynie. W obecności 10.000 widzów został Ran pokonany przez mistrza Argentyny, Raola Landini wysoko na punkty. Ran, którego reklamowano jako „polskiego orła", walczyć miał tylko w pierwszej rundzie dobrze. W tym okresie był nawet Landini groggy. Później jednak zdołał Argentyńczyk zaszachować Polaka całkowicie swą szybkością i zręcznością i uzyskał wzrastającą z rundy do rundy przewagę punktową. Prawa Rana pozostała coprawda do końca groźna, ale jego powolność unicestwiła najlepsze zamiary. Landini utrzymywał do końcowego gongu dystans i w ten sposób nie miał z Polakiem żadnej trudności. (gl).



RAN I JAROSZ przed wyprawą do Płd. Ameryki

Rekord w strzelaniu

bije mjr. Wrzosek z 9 p.p. leg. Zamość

Jak wiadomo, od kilku dni odbywają się na wszystkich strzelnicach Warszawy X-te Narodowe Zawody o mistrzostwo Polski.

Dla masy niewtajemniczonych całe szpalty wyników nabierają dopiero wtedy mocniejszego wyrazu, gdy zjawi się wśród nich słowo: rekord!

Taki właśnie fakt zelektryzował wszystkich, poraz pierwszy, w czwartek. Sprawcą ogólnego poruszenia był mjr. Jan Wrzosek z 9 p. p. leg. (Zamość), który pobił o 5 pkt. rekord Polski z karabinu wojskowego na dyst. 300 mtr., uzyskując na 400 możl. pkt. — 340.

Oto co mówi nam nowy rekordzista o swej karjerze w sporcie strzeleckim:

— Już od 8 lat startuję w mistrzostwach strzeleckich i z każdym rokiem robię znaczne postępy. Moją specjalnością jest pistolet, w którym przed rokiem również pobiłem rekord Polski, uzyskując na 600 możliwych — 525 pkt.

Obecnie w tej konkurencji gorzej mi się powiodło. Niesprzyjające warunki atmosferyczne stały na przeszkodzie dla osiągnięcia lepszych wyników.

Natomiast to, że osiągnąłem tak dobry wynik w karabinie wojskowym jest dużą zasługą również i mej ulepszonej broni. Rekordowy mój wysiłek osiągnąłem na strzelnicy na Bielanach. Z organizacji zawodów, jak i tegorocznego poziomu mistrzostw jestem bardzo zadowolony. Wszystko wskazuje na to, że z każdym rokiem posuwamy się w sporcie strzeleckim naprzód.

Specjalizacji w pistolecie nie porzucam i w roku przyszłym osiągnąć chcę 530 punktów, co już będzie wynikiem na miarę europejską. W tym kierunku będę usilnie pracować.

Życzymy p. majorowi Wrzoskowi zaliczenia do zespołu olimpijskiego, dziękując za udzielony wywiad. (al.)

W środę zakończone zostały strzelania łuczniczne długodystansowe.

W trójboju żeńskim pierwsze miejsce zajęła Krukowska - Spychajowa — 647 pkt. przed Anną Moczulską z Krakowa — 560 pkt. i Matyldą Janecką — 455 pkt.

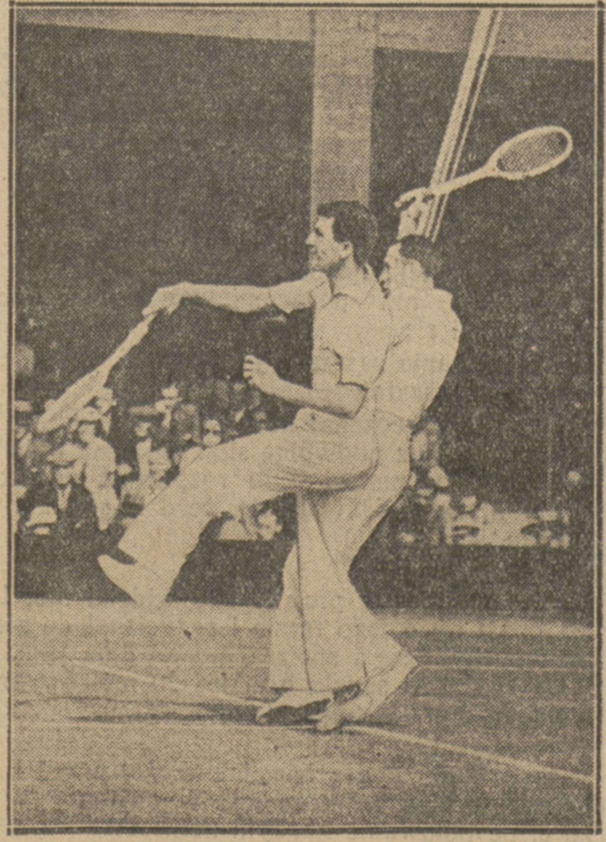
W trójboju zespołowym męskim pierwsze miejsce zdobyła drużyna Pocztowego P. W.— 1.103 pkt.

W indywidualnym trójboju długodystansowym męskim pierwsze miejsce zdobył Janusz Krajewski (Warszawa) — 674 pkt. przed Prugarem — 607 pkt. i Pazdejem — 559 pkt.

W trójboju zespołowym męskim pierwsze miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego Warszawa — 1.6?5 pkt. przed zespołem Pocztowego P. W.



WILLE I HEGER dwaj najlepsi pływacy zespołu niemieckiego, walczącego z warszawiuninami w Ciechocinku



TAK TRZEBA iść do trudnej piłki w dublu. Demonstrują to Allison i Van Ryn podczas meczu z Niemcami.



Z PABJANIC DO KRAKOWA udała się wycieczka kolarzy klubu „Kruschender". Widzimy tę wyprawę w Ojcowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.